

Zachłanna na życie

500 km na 50-te urodziny! Z miłości do starości, z miłości do gór. Idzie, by pomóc samotnym seniorom!



10 milionów złotych – ty

3,5 letnia Oliwia Kraczek z Lubelszczyzny walczy z podstępłą chorobą genetyczną, SMA. Aby dziewczynka mogła

Katarzyna Zmysłowska

10 milionów złotych to cena, jaką trzeba zapłacić, aby mała Oliwka mogła powstrzymać degenerującą mięśnie chorobę. Rodzice założyli zbiórkę na portalu siepomaga.pl, na której udało się zebrać już ponad 6,5 mln złotych. Brakującą kwotę trzeba zebrać jak najszybciej, ponieważ ten cenny lek można podać jedynie dzieciom, które nie przekroczyły wagi 13,5 kg. Mała Oliwka niebezpiecznie zbliża się do tej granicy, ponieważ wystarczy jedynie 1 kg, aby marzenia o terapii i normalnym życiu legły w gruzach. Dziewczynka i jej rodzice nieustannie walczą od momentu postawienia diagnozy.

Od lekarza do lekarza

Wszystko zaczęło się kiedy rodzice małej Oliwii zwrócili uwagę, że dziewczynka w przeciwieństwie do swoich rówieśników, nie chce siadać. To zaniepokoiło ich do tego stopnia, że zaczęli szukać przyczyny robiąc badania i chodząc na kolejne wizyty lekarskie.

- Pierwsze objawy u naszej córeczki zauważyliśmy w okresie, kiedy powinna zacząć siadać, a ona nie siadała. Normalnie leżała w łóżeczku, ładnie się zachowywała i wszystko było w porządku, ale mijały miesiące, a Oliwia nie siadała, nie raczkowała. Wtedy zaczęliśmy chodzić po lekarzach, na początku do pediatrów. Nie było widać nic niepokojącego ani w badaniach ani w ogólnej ocenie. Lekarze uspokajali nas, że po prostu potrzeba czasu, bo niektóre dzieci zaczynają raczkować później. Faktycznie tak się też stało, bo z lekkim opóźnieniem, ale zaczęła siadać, raczkować i wszystko zapowiadało, że będzie dobrze – opowiada Krzysztof Kraczek, ojciec Oliwii. – Granicznym momentem był ten, w którym Oliwia skończyła rok i czekaliśmy, jak zacznie chodzić, bo wiadomo, że każdy rodzic czeka na te pierwsze kroki dziecka. Niestety minął miesiąc, dwa, trzy i Oliwka nie wykazywała żadnej chęci do chodzenia. Widać było, że te nóżki jednak nie pracują tak jak powinny, wydawały się takie wiotkie, trochę nie do końca sprawne. Dalej chodziliśmy do lekarzy, byliśmy u wielu

neurologów, genetyków, a nawet u zakaźnika, bo już szukaliśmy każdego tropu. Zrobiliśmy sporo badań, ale wszystkie całe szczęście z jednej strony wychodziły dobrze, że wszystko jest w porządku. A czas nieubłaganie leciał – dodaje.

Niejednoznaczna diagnoza

Serie badań nie dały na początku żadnych efektów ani żadnej jednoznacznej diagnozy. Jak podkreślił tata dziewczynki, 90 procent wizyt lekarskich było robione prywatnie, ze względu na dzisiejsze realia i znajome każdemu długie czekanie w kolejkach. Rodzice chodzili do lekarzy zarówno w Lublinie, jak i w Warszawie. Dopiero po jakimś czasie, jedna z lubelskich lekarek specjalizujących się w dziedzinie neurologii zaproponowała badanie w kierunku SMA. Na wynik również trzeba było poczekać.

- Pobrano próbkę i wyszedł wynik taki, że w zasadzie nie powinna mieć SMA. Wyszło, że ma jeden gen dobry, a drugi zły, czyli powinna być tylko nosicielką. Nosiciele są w pełni zdrowi, tyle że mają ten gen i mogą go przekazać. Żeby to potwierdzić zalecono drugie badanie, sprawdzenie tego dobrego genu. Kolejny wynik wyszedł o dziwo negatywnie, czyli ten gen, który miał być dobry był dobry. Sprawa troszeczkę się skomplikowała, bo skoro dwa badania nie wykazują to to musi być coś innego i te tropy zaczęły skręcać w inną stronę. Natomiast nasza mała zamiast być silniejsza, coraz bardziej słabła. Cały czas ją rehabilitowaliśmy i ćwiczyliśmy, a nikt nam nie był w stanie powiedzieć, co się dzieje – wspomina.

Rodzice Oliwki nie poprzestali na jednej wizycie i na jednym lekarzu. Jak wspomniał nam tata, byli u trzech czy czterech różnych neurologów. Jedną z lekarek zaproponowała przeniesienie się do warszawskiej kliniki, specjalizującej się w chorobach mięśni. Państwo Kracki postanowili, że wybiorą się do Warszawy, ale do Centrum Zdrowia Dziecka, gdzie lekarze mieli spojrzeć na problem ogólnie.

- Trafiliśmy na fajną panią doktor, która nami się zajęła. Mała miała takie nieprzyjemne badania, wbijanie igiełek w mięśnie i puszczanie



FOT. KRZYSZTOF KRACZEK

prądu. To badanie wykazało, że faktycznie jest problem w komunikacji rdzeniowo-mięśniowej, ale z kolei inne badania wykazywały, że nie. Nasza pani doktor uparła się, że jest jeszcze trzecie, bardzo szczegółowe badanie w kierunku SMA, o którym nikt nam wcześniej nie powiedział. Gdybyśmy wiedzieli,

że takie badanie istnieje, przecież zrobilibyśmy je prywatnie, o wiele szybciej. Po nie całym miesiącu przyszedł wynik i... trafione. Wyszło, że córeczka ma bardzo rzadką mutację SMA. Nie dość, że SMA samo w sobie jest chorobą rzadką, to jeszcze to, co ma nasza mała jest po prostu rzadkością rzadkości.

Później okazało się, że ja też mam tę mutację, ale ukrytą. Kiedyś słyszeliśmy o tym w telewizji, więc człowiek miał jakieś blade pojęcie, ale bez żadnych szczegółów. Tylko jest taka świadomość, że na pewno jest to coś poważnego, że to nie przejdzie za miesiąc, dwa lub trzy. Nie wiedzieliśmy do końca co się z tym

wiąże, baliśmy się strasznie. Było przerażenie, strach, bezsilność i bezradność, bo człowiek nie wiedział co zrobić, gdzie się z tym udać, czy czekać na kolejne wyniki – opowiada Krzysztof Kraczek.

Wycieczki do Warszawy i bolesne zastrzyki

Diagnoza została ostatecznie postawiona w sierpniu ubiegłego roku.

- Ta choroba jest paskudna. Choremu brakuje jakiegoś rodzaju białka w organizmie i najpierw obumierają neurony ruchowe, motoryczne. Jak one obumierają, to wtedy tracą połączenie z mięśniami i w konsekwencji mięśnie zaczynają zanikać. Po kolei odchodzi problem z oddychaniem, polykaniem i tak dalej. W zasadzie to jest wegetacja i powolna śmierć – mówi Kraczek.

Rodzice i Oliwia, pod opieką warszawskiego centrum zdrowia szybko po postawieniu diagnozy rozpoczęli terapię zastrzykami podawanymi w kręgosłup, do rdzenia kręgowego. Lek Spinraza jest refundowany. Procedura podawania nie należy do przyjemnych.

- Na początku, co dwa tygodnie musieliśmy jeździć z małą na zastrzyki w kręgosłup i teraz trzeba co cztery miesiące do końca życia.

Dziecko źle to znosiło. U nas nie są te dzieci usypiane, a podczas podania wbija się igłę w kręgosłup, ściąga płyn mózgowo-rdzeniowy i zamiast tego podaje się lek – dodaje ojciec.

Mimo, że rzeczywiście specyfik przynosi pozytywne skutki, również w przypadku Oliwki, musi być on podawany regularnie, do końca życia. Wtedy pojawiła się możliwość, aby skorzystać z terapii genowej, leku, który jest podawany tylko jeden raz.

- Po jednym podaniu powinno być wszystko w porządku, choroba powinna się zahamować. Wiadomo, że to nie cofnie wszystkiego co straciła córeczka, bo na razie nie ma metod na regenerację utraconych połączeń nerwowych. Ale lek jest lepszy, dlatego że jeżeli zadziała to wtedy jest jednorazowe podanie i nie ma konieczności nakłuwania kręgosłupa co 4 miesiące – wyjaśnia.

Zarówno Spinraza, jak i jednorazowa terapia lekiem Zolgensma są refundowane. Jednak jak wspomina Krzysztof, przepisy refundacyjne są

Wle kosztuje życie Oliwki

normalnie żyć, musi dostać jeden z najdroższych leków świata. Trwa wyścig z czasem, a do mety jeszcze kawałek

nico bardziej skomplikowane. Chodzi o to, że podając jedną dawkę terapii genowej, w razie niepowodzenia nie ma możliwości powrócić do refundowanej terapii zastrzykami Spinrazą. Rodzice stanęli przed wyborem, czy postawić wszystko na jedną kartę, czy działać zachowawczo.

- Zgodnie z nowymi przepisami refundacyjnymi, jeżeli skorzysta się z terapii genowej, to w tym momencie zamyka się drogę do innego leczenia na SMA, czyli wtedy już nie ma dostępu do Nurisenu (Spinrazy), nie ma dostępu do syropu. To po prostu jedna szansa, jeżeli wszystko zadziała. Niektóre dzieciaczki niestety po jakimś czasie musiały wrócić do innego leczenia. Oczywiście jest wysoka skuteczność tego leku, natomiast to nie jest 100 procent i gdybyśmy korzystali z refundacji w tej formie to zamykamy Oliwce drogę do jakiegokolwiek leczenia w przyszłości. Natomiast kiedy zbieramy i zakupimy lek w sposób komercyjny nie dotyczy nas zapisy z programu lekowego. Wtedy w każdej chwili, gdyby coś było nie tak, możemy wrócić do innego leczenia. Po prostu się boimy, bo tak naprawdę nic nie zagwarantuje jak to zadziała na Oliwię – przyznaje tata dziewczynki.

Walka z czasem i fortuna do zebrania

Gdy rodzice postanowili o zakupie leku, przeżyli szok. Aby Oliwia mogła rozpocząć terapię genową, należy zebrać i zapłacić astronomiczną kwotę 10 milionów złotych. Rozpoczęło się szukanie pomocy u najbliższej rodziny i znajomych. Ruszyła także zbiórka internetowa, a kolejne instytucje zaczęły dołączać do akcji i oferować pomoc.

- W pierwszej kolejności nie wierzyliśmy w ogóle, że lek może tyle kosztować, że to jest jakaś pomyłka i ktoś napisał o jedno zero za dużo. W zasadzie cały sierpień spędziliśmy na analizowaniu co zrobić. Wszystkie plany życiowe się rozjechały, trzeba było wszystko pozmienić i jak później zgłębialiśmy temat coraz bardziej, to widzieliśmy, że da się zbierać, jest szansa, także zaczęliśmy. Mieliśmy narady z rodziną i znajomymi. Postanowiliśmy już po koniec sierpnia założyć zbiórkę. To też wszystko



trwało, bo fundacja wymagała dużo dokumentacji medycznej i pełnej weryfikacji. Także zbiórka ruszyła w zasadzie pod koniec września. Przez długi czas ten pasek nie ruszał, a pasek pokazywał okrągłe 0 zebranych złotych. Po drodze spotkaliśmy naprawdę bardzo dużo wspierających ludzi, którzy

nam naprawdę pomagają. Mieliśmy taką sytuację, że dostaliśmy około 4 miliony od rodziców dziewczynki, która zbierała na leczenie nowotworowe. Niestety dziewczynka zmarła, a rodzice przekazali te pieniądze dla Oliwki, żeby nam pomóc mimo tragedii, która ich spotkała – mówi Krzysztof.

Państwo Kraczek zaczęli organizować zbiórki terenowe i założyli komitet społeczny. Włączali się w różne wydarzenia i mniejsze zbiórki będąc wdzięcznym za każdy grosz. Stopniowo, do pomocy zaczęły się włączać kolejne osoby, grupy i instytucje np. straż pożarna czy organizatorzy festynów i parafie kościelne.

Pozostał jeden kilogram

Czas biegnie nieubłaganie. Samo zebranie takiej kwoty jest ogromnym wyzwaniem, a do tego dochodzi jeszcze jedna przeszkoda. Mianowicie chodzi o to, że terapię genową można podać dziecku, które nie przekroczyło wagi 13,5 kg. Zastosowanie leku u starszego i cięższego dziecka

może wiązać się z nieskutecznością terapii lub powikłaniami.

- Wiem, że powyżej tej wagi podają lek np. w Dubaju. Tyle, że tam praktycznie nie ma opieki około podania, tylko sama kroplówka. To nie jest trudna procedura, natomiast trzeba przed i po podawać sterydy na wątrobę, bo np. niektóre dzieciaki powyżej tej wagi kończyły z uszkodzeniem wątroby.

Oliwka waży na ten moment 12,5 kg, więc został tak naprawdę ostatni kilogram. To jest ciężkie, bo wiadomo jak to małe dziecko chce coś zjeść, próbować. Woła o jakieś cukierka, to przemycamy jakieś pomidorki, ogóreczki, żeby jednocześnie zjadło coś wartościowego, a nie wysoko kalorycznego. To nie jest jakaś rygorystyczna dieta, ale są spore ograniczenia i Oliwka nie może tak jeść jak inne zdrowe dzieci, które mogą często wszystko poprobać. Staramy się, żeby ta dieta była zbilansowana. Mamy nadzieję, że do końca roku mamy jeszcze ten czas – mówi z nadzieją ojciec małej.

Cenny czas zabrały Oliwce regularne wizyty u lekarzy w poszukiwaniu diagnozy i późniejsze oczekiwanie na wyniki kolejnych badań. Dziewczynka niebezpiecznie zbliża się do granicy, po której nie będzie mogła przyjąć leku. Na ten moment brakuje jeszcze około 3,5 mln złotych, aby uzbierać potrzebną kwotę. Sam lek, uznawany za jeden z najdroższych na świecie nie kosztuje 10 mln złotych, a około 3. Niestety, do kwoty którą trzeba zapłacić dochodzą dodatkowe koszty takie jak VAT czy kilka procent dla fundacji.

Zbiórka dalej trwa. Planowane zakończenie wyznaczono na 29 września. Tata Oliwki wspominał nam, że 11 września dziewczynka będzie obchodzić urodziny, dlatego po cichu ma nadzieję, że uda się zrobić piękny prezent i podarować jej nowe, zdrowe życie.

Oprócz internetowej zbiórki, w dalszym ciągu można wspomóc rodzinę poprzez wrzucenie chociaż symbolicznej złotówki do puszek. Będzie można to zrobić m.in. podczas Potańcówki dla Oliwki przed Urzędem Miasta w Lublinie (23 i 24 sierpnia) oraz dożynek w Mełgwi (25 sierpnia),

SMAL czyli współczesny event chrześcijański

ŚWIAT MŁODYCH To doskonała okazja do spojrzenia w głąb siebie, zatrzymania się, poszukiwania relacji międzyludzkich, przyjaźni, miłości, posłuchania świadectw i wyjątkowa integracja. 894 młodych ludzi bierze udział w Garbowie w corocznym Spotkaniu Młodych Archidiecezji Lubelskiej



Katarzyna Nastaj

Tegoroczna, już 12. edycja odbywa się pod hasłem KONFRONTACJA czyli spojrzenie sobie w oczy, dostrzeżenie w sobie zalet i wielu talentów. SMAL to rekolekcje, «współczesny event chrześcijański». Młodzi ludzie mogą doświadczyć żywego Boga, radości Kościoła, wspólnej integracji oraz wziąć udział w warsztatach.

– SMAL to wydarzenie chrześcijańskie, które od 12 lat gromadzi setki młodych osób, gdzie doświadczają żywego Boga, a zarazem dynamicznego, pełnego radości, uśmiechu, pogody ducha,

roztąńczonego kościoła – mówi ks. Emil Mazur, koordynator SMAL. – Młodzi mierzą się ze współczesnym światem, u wielu z nich występuje duży kryzys tożsamości związanej z dorastaniem, wchodzeniem w świat dorosłych, pojawia się wiele pytań dotyczących samego siebie – dodaje.

Gabrysia w spotkaniu młodych uczestniczy pierwszy raz. Na pytanie dlaczego tu przyjechała odpowiedziała, że na myśl o SMALu przychodzi do jej głowy dwie rzeczy. Pierwsza to przygoda, czyli coś nowego, mieszkanie pod namiotem i warsztaty na łonie natury. Druga to relacje z innymi ludźmi, gdyż

poczucie wspólnoty wśród młodych osób to teraz bardzo rzadkie zjawisko.

Wiktora z kolei na SMAL przyjeżdża od wielu lat. – Dlatego, że jest to spotkanie z młodymi ludźmi, którzy myślą tak samo jak ja. Mają bardzo zbliżone poglądy do moich a jednocześnie mają swoje zdanie, czyli po prostu mogą się dogadywać tak naprawdę z osobami po przeciwnych biegunach i dochodzić do konsensusu – podkreśla i dodaje, że konsensem jest Pan Bóg.

Młoda dziewczynę od początku urzekła atmosfera spotkań. – To, co tutaj robimy, jak wszystko się odbywa. Jestem pod ogrom-

nym wrażeniem organizacji i tego ile osób po prostu wkłada w to serce. To się po prostu czuje. Dlatego chcę się być, w tym wszystkim, chcę się być częścią tej społeczności. Pamiętam powrót z pierwszego SMALu pierwsza myśl to nigdy w życiu nie spotkałam aż tylu wspaniałych ludzi w jednym miejscu w tak krótkim czasie. Co najlepsze, te znajomości się utrzymały i są pielęgnowane. Kiedy wraca się do Garbowa, widzi się tych ludzi to wszystko odżywa. To jest żywe całe rok podczas spotkań.

– By poradzić sobie we wspólnocie, najpierw trzeba poradzić sobie ze sobą.

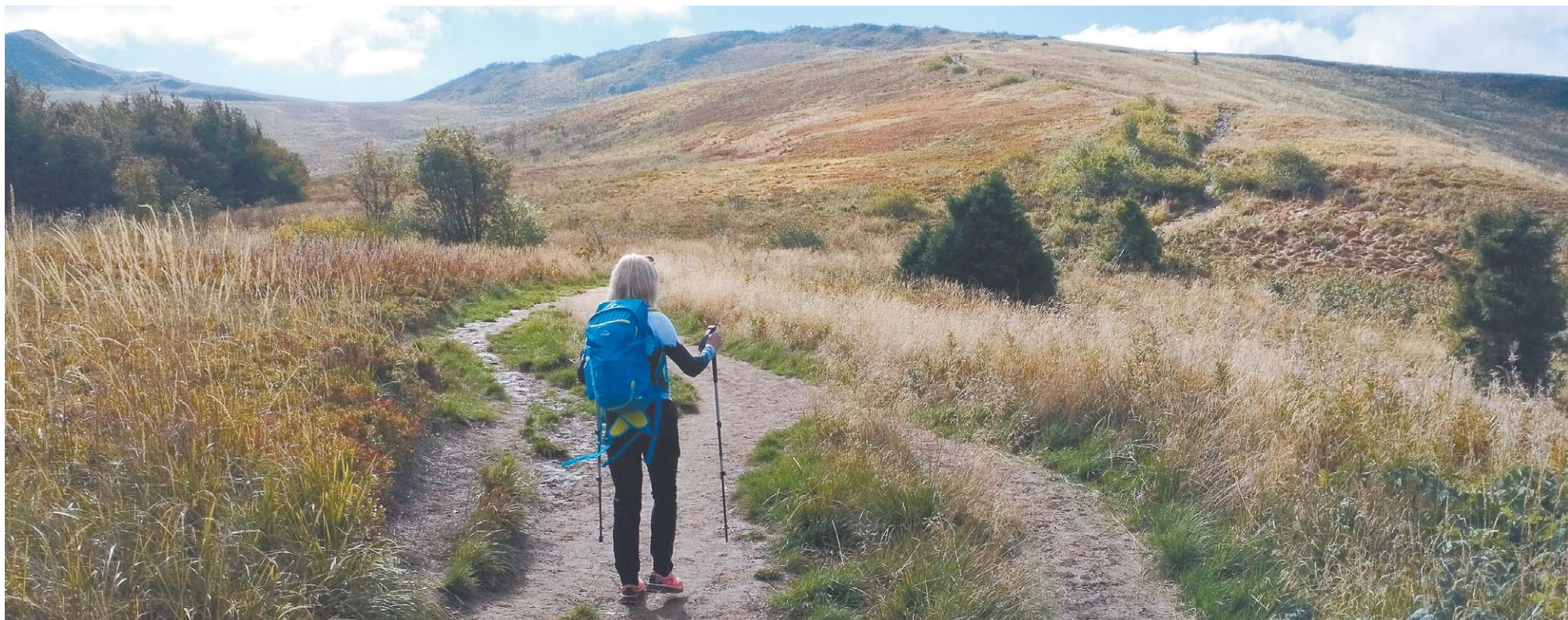
Trzeba odkryć kim jestem, do czego się nadaje i jakie mam predyspozycje. W kościele powiedzielibyśmy: Co Pan Bóg chce mi przez to powiedzieć? Dlatego najpierw ja sam muszę odkryć kim jestem, a w tym pomaga wspólnota – mówi ks. Przemysław Ruszniak.

Przewodnikiem duchowym tegorocznego spotkania jest brat Szymon Janowski. Na co dzień odpowiedzialny jest także za inny event chrześcijański – Golgotę Młodych. Oprócz tego wyjątkowi goście, którzy z konfrontacji uczynili trochę styl życia, bo najpierw odwiedzą nas Maciek Kozłowski jest to

znany influencer, który odwiedza rozmaite kraje na świecie – ostatnio był w Ameryce Południowej i dzieli się właśnie swoją wiarą z napotkanymi ludźmi oraz alpiniści i himalaiści, którzy konfrontują się z własnymi słabościami, ale także z wielką górą Magda Gąbka i jej kolega Marek.

– Opowiedzą młodym jak to jest z konfrontować się ze swoimi słabościami tam wysoko, teraz między innymi idą na Mont Everest – dodaje ks. Ruszniak.

SMAL od 2013 roku organizuje Centrum Duszpasterstwa Młodzieży Archidiecezji Lubelskiej. Tegoroczna edycja potrwa do 25 sierpnia.



Zachłanna na życie

Katarzyna Zwolińska z Lublina już dziś (23 sierpnia) rozpocznie niezwykłą wędrówkę. Na 50-te urodziny przemierzy przez 15 dni aż 500 kilometrów Głównym Szlakiem Beskidzkim - od Ustronia do Wołosatego. Wszystko po to, by wesprzeć samotnych seniorów. – Hasłem przewodnim mojej akcji jest: „Z miłości do starości, z miłości do gór”. Chciałabym przez czas mojej wędrówki po GSB odczarować słowo „starość” i sprawić, abyście popatrzeli na nią moimi oczami – mówi w rozmowie z „Dziennikiem Wschodnim” wolontariuszka Stowarzyszenia mali bracia Ubogich

Krzysztof Basiński

Dla mnie starość jest przywilejem, a nie karą i pragnę jej doświadczyć. Myślę, że nie byłoby tak, gdybym kilka lat temu nie zachorowała na raka. Tak, zachorowałam, ale wygrałam tę trudną walkę! Teraz jestem wdzięczna za każdy dzień i chciałabym, aby każdy, a w szczególności seniorzy, mogli cieszyć się życiem w pełni – wyznaje Katarzyna Zwolińska.

Choroba dopadła ją przed 9 laty. Powiększone węzły chłonne skłoniły lubliniankę do wykonania szczególnych badań. Okazało się, że ma raka migdałów. Trzeba było je usunąć.

– Ta choroba to był taki punkt zwrotny w moim życiu. Już w trakcie leczenia powiedziałam sobie, że w końcu zacznę żyć tak naprawdę, realizować swoje pasje i marzenia. Nie odkładać niczego na później, tak jak robiłam to do tej czterdziestki. Ta choroba pozwoliła mi przebudzić się i zacząć żyć – mówi.

Od kilku lat lublinianka zbierała się by zostać wolontariuszką, pomagać starszym.

– Chciałam jednak najpierw uporządkować swoje życie, pozalać wszystkie swoje sprawy zawodowe



osobiste. Pomyślałam że już jestem gotowa na to, żeby być wolontariuszem. Zawsze chciałam pomagać. Śmieję się, że ja byłam taką osobą pomagającą rodzinie. W końcu stwierdziłam, że ja nie chcę być taką opiekunką rodzinną i wspierającą rodzinę, tylko chcę czegoś więcej. Fajnie pomagać osobom starszym, które nie mają tej opieki i je wspierać – mówi.

Od lutego tego roku pani Katarzyna jest wolontariuszką Stowarzyszenia mali bracia Ubogich.

– Gdy przeglądałam strony internetowe postanowiłam, że wybiorę to pierwsze prowadzące nabór, na które trafię i tak padło na Stowarzyszenie mali bracia Ubogich – zdradza Katarzyna Zwolińska.

Lublinianka regularnie odwiedza seniorkę, 81-latkę panią Krystynę.

– Pani Krysia jest niezwykle ciekawą osobą. Pasujemy do siebie, nadajemy na tych samych falach, świetnie się dogadujemy. To taka bratnia dusza. Też chce spełniać swoje marzenia. Jest tak żywiołowa jak ja. Moja obecność sprawia jej radość i wywołuje uśmiech na twarzy. Jednocześnie odkrywam, jak wiele możemy się od siebie nauczyć, mimo różnicy wieku. Wspólnie budujemy wyjątkową relację, która uskrzydla nas obie. My chcemy żyć i to ta miłość do życia nas łączy. Pani Krysia ma 81 lat, ale zupełnie nie wygląda na tyle. Gdy na nią patrzę myślę sobie: Za chwilę, 19 października skończę 50 lat i jak cudownie było by kolejne lata żyć tak, jak ona – podkreśla Katarzyna Zwolińska.

To seniorka, która się opiekuje zainspirowała ją by na



50-te urodziny wyruszyć na 500 górski kilometrowy szlak.

– Góry zawsze były moją pasją, a moim marzeniem

zmierzyć się z Głównym Szlakiem Beskidzkim, przejść się od schroniska do schroniska. Zawsze chciałam chodzić po

górach ale tak prawdę mówiąc zaczęłam dopiero po chorobie. Hasłem przewodnim mojej akcji jest: „Z miłości do starości, z miłości do gór”.

Chciałabym przez czas mojej wędrówki po GSB odczarować słowo „starość” i sprawić, abyście popatrzeli na nią moimi oczami.

Podczas wyprawy, która rozpocznie się dzisiaj (23 sierpnia) i potrwa 15 dni Katarzyna Zwolińska będzie zbierała fundusze na cele statutowe Stowarzyszenia mali bracia Ubogich.

W opisie akcji na stronie skarbonka.pl jako cel zbiórki widnieje kwota 10 tysięcy złotych. W rozmowie z „Dziennikiem Wschodnim” Katarzyna Zwolińska przyznaje, że chce zebrać o wiele więcej, bo aż 50 tysięcy złotych.

– Dziś wszystko w moim życiu obraca się wokół 5 lub jej wielokrotności, szczególnie mnożonej przez 10, 100 czy 10 tysięcy. Z panią Krysią obie jesteśmy numerologicznymi „piątkami”. Wkrótce obchodzić będę 50-te urodziny. Wyprawa trwać będzie 15 dni, a do pokonania będą miały 500 kilometrów. To dlatego chcę zebrać aż 50 tysięcy złotych – mówi lublinianka.

Pani Katarzyna wierzy, że razem uda się osiągnąć cel.

– Zapraszam wszystkich do wsparcia mojej zbiórki – zachęca.

**PROGRAM 53. CHMIELAKÓW
KRASNOSTAWSKICH**

Scena Rynek – Chmielaki ESKA

Music Tour

23 sierpnia (piątek)

16:00 – Commercium
16:30 – Laureaci krasnostawskich konkursów wokalnych – Aleksandra Kazimierzczuk, Aleksandra Skrzypczuk, Natasza Soboń, Maja Szostak, Klaudia Żuk
17:00 – Otwarcie - odbicie szpuntu beczki
19:00 – Ernest Markiewicz
20:00 – Vixen
21:30 – Smolasty
22:30-01:00 – Gorąca 20 Radia Eska

24 sierpnia (sobota)

16:00 – Miejska Orkiestra Dęta z Brzeska
17:00 – DJ Radio Eska
18:20 – Marika
19:45 – Ikarus Feel
21:00 – Ania Dąbrowska
22:30-1:00 – Gorąca 20 Radia Eska

25 sierpnia (niedziela)

15:00 – Rozstrzygnięcie Konsumenckiego Konkursu Piw
16:30 – Wybory Miss Chmielaków – prowadzi Dorota Gardias
18:30 – Sara James
20:00-22:00 – Dżem

Scena Dworek

23 sierpnia (piątek)

Chmiel Rock
16:00 – Sprzęgło
17:00 – Adam Fleszar & Grzegorz Amarowicz
18:30 – ReLife
20:00 – MadStone
21:30 – Machina

24 sierpnia (sobota)

14:00 – Przegląd Kapel Podwórkowych – Kapela „Swojacy”, Górnicza Kapela Podwórkowa „Karbon”, Kapela „Wygibusy”, Kapela „Uroczysko”.
18:00 – Zgrani Chłopcy
19:30 – Jazz z Pianką - Siostry Derlak
21:30 – Jazz z Pianką - Andrzej Jagodziński Trio – 30 lat - koncert jubileuszowy

25 sierpnia (niedziela)

12:00 – Część obrzędowa z udziałem ZPiT „Jawor”
13:00 – Konkurs na najpiękniejszy wieniec chmielowy
13:30 – Zespół Wokalny „Amicus”
14:00 – Chmiel Senior Fest – Zespół „Jesienne Promyki”, Zespół Śpiewaczy „Biesiada”, Chór Męski „Srebrzysty Wrzos”, Zespół Wokalny „Jubilat”
16:00 – Cezary Bojankowski
16:30 – Kapela „Uroczysko”
18:30 – Nicponie
20:30 – Aura

Dodatkowe atrakcje

Konsumencki Konkurs Piw – Krasnostawski Dom Kultury (do 24 sierpnia)
Chmieloty – XIV Ogólnopolski Piknik Paralotniowy – boiska przy ul. Sikorskiego
Wystawa „Chmielarstwo i piwowarstwo” – Muzeum Regionalne
Wesołe Miasteczko – ul. Rzeczna
Strefa Disco – ul. Zaulek Nadrzeczny

23 sierpnia (piątek)

19:00 – V Chmielakowy Recital Organowy - prof. Jarosław Wróblewski - Kościół Matki Bożej Pocieszenia

24 sierpnia (sobota)

9:00 – XIII Półmaraton Chmielakowy o Puchar Burmistrza Krasnegostawu – Stadion Miejski
11:00 – Wycieczka z pianką po Krasnymstawie

24-25 sierpnia (sobota – niedziela)

9:00-17:00 – Kiermasz Sztuki Ludowej – Dworek Starościński

25 sierpnia (niedziela)

10:00 – Chmielakowy Złot Weteranów Szos – ul. Okrzei
10:30 – Msza Święta w intencji chmielarzy i piwowarów – Kościół pw. Franciszka Ksawerego
11:30 – Korowód ulicami miasta
14:00 – Sesja Chmielarska – Krasnostawski Dom Kultury

TRADYCJA

Święto złotego trunku Trzy dni z O

NASZ PATRONAT Na trzy dni Krasnostaw zamieni się w polską stolicę piwowarstwa. Op Dąbrowska, Sara

Ismena Cieśla

Miał być ziemniak, został chmiel

Pomysł utworzenia święta powstał w 1970 roku. Mieszkańcy powiatu chcieli mieć swoje regionalne święto, a flagowym produktem miał być ziemniak. Ponieważ święto ziemniaka istniało już w innym regionie kraju, krasnostawianie postawili na chmiel. Tym sposobem, rok później po raz pierwszy odbyły się pierwsze dożynki piwne. Z roku na rok impreza rozrastała się, zmieniała lokalizację, ale idea zawsze pozostawała ta sama – dobra zabawa, występy artystyczne, podziękowania za plony oraz spotkania dla specjalistów z branży piwowarskiej.

Po nowemu – ekologicznie

Od dzisiaj (23 sierpnia) do niedzieli odbywać się będzie już 53. edycja tego święta. Krasnostaw zamieni się w ogromne miasteczko chmielowe, gdzie spróbować można trunków z różnych części Polski. W tym roku na uczestników czeka nowość – organizatorzy rezygnują z jednorazowych kubków. Wprowadzone zostaną kubki kaucyjne.

– Idziemy z duchem czasu! Takie kubki funkcjo-



nują już na większości festiwali, a Krasnostaw nie zamierza zostawać w tyle. Jest to rozwiązanie praktyczne i ekologiczne. Dodatkowo, kubek chmielakowy może być wyjątkową pamiątką z imprezy. Zdajemy sobie sprawę, że to rewolucyjna zmiana. Mamy jednak nadzieję, że wszyscy przyjmą ją ze zrozumieniem i chętnie dołączą do naszych starań o zmniejszenie ilości

plastiku podczas Chmielaków - podkreśla Burmistrz Krasnegostawu Daniel Miciuła.

Jak ta nowość będzie wyglądała w praktyce?

Będą dwa rodzaje kubków – zielony (wersja limitowana) i zwykły (jasny). Wypożyczyć je będzie można na stoiskach browarów lub w specjalnie przygotowanych punktach w Rynku Miejskim i na Dworku

Starościńskim, gdzie również będzie można zwrócić te wypożyczone na stoiskach browarów. Kaucja będzie wynosić 10 zł. Jeśli nie będziemy chcieli zatrzymać kubka na pamiątkę, po imprezie udajemy się do punktu i oddajemy go, a kaucja zostanie nam zwrócona.

– W trosce o higienę kubka do piwa na terenie Chmielaków przygotowane zostaną przenośne umywalki w celu

Kandydatki w wyborach



1 OLIVIA PANAS

Wiek: 21 lat. Miejsce zamieszkania: Krupie. Wymiary: 168/85/70/98 (wzrost, biust, talia, biodra)
Zainteresowania: sport, militaria, survival, piesze wycieczki po górach, morsowanie.



2 PAULINA BARTOSIEWICZ

Wiek: 22 lata. Miejsce zamieszkania: Lublin. Wymiary: 170/84/65/85.
Zainteresowania: taniec, podróże, kocha zwierzęta.



3 AGNIESZKA PRZYCHODŹKA

Wiek: 26 lat. Miejsce zamieszkania: Chełm. Wymiary: 171/85/66/92.



4 NATALIA PIETRUCZUK

Wiek: 24 lata. Miejsce zamieszkania: Lublin. Wymiary: 173/86/66/88.
Zainteresowania: sport, fotografia, podróże.



5 OLGA KAPELUSZNA

Wiek: 19 lat. Miejsce zamieszkania: Krasnostaw. Wymiary: 175/87/64/94.
Zainteresowania: siłownia, czytanie książek, jest czirliderką, działalność charytatywna.



6 MARTYNA KALITA

Wiek: 18 lat. Miejsce zamieszkania: Mościska. Wymiary: 175/87/68/93.
Zainteresowania: makijaż, branża beauty.

tu w Krasnymstawie. Chmielakami

rocz degustacji złotego trunku na uczestników czekają koncerty gwiazd. Wśród nich Ania James i Smolasty



przywrócenia ich do czystości. Kubek może zostać wypłukany także na stoiskach browarów albo należy wymienić go w punkcie wypożyczeń – dodaje Grzegorz Drozdalski z Urzędu Miasta Krasnystaw.

Degustacje, koncerty, wybory miss

Nieodłącznym elementem imprezy są także specjalnie dedykowane piwa.

W tym roku będziemy mogli spróbować dwóch specjalnie uważonych piw przez regionalne browary z Lubelszczyzny.

Pierwsze uważał lokalny Browar Jagiełło - Chmielaki Krasnostawskie - edycja 2024 to jasny European Lager. Natomiast Ciemne Miodowe - 53. Chmielaki Krasnostawskie wyprodukował browar Sulewski z Hrubieszowa.

Podczas trzech dni imprezy oprócz możliwości spróbowania różnych piw czeka na nas wiele wydarzeń kulturalnych. Wśród nich koncerty gwiazd, wybór Miss Chmielaków, konkursy, masze rękodzieła, wydarzenia sportowe oraz tradycyjny chmielakowy korowód i msza święta w intencji chmielarzy i piwowarów.

Po kilku latach przerwy powraca jeden z głównych

punktów imprezy – wybory Miss Chmielaków. Ostatni konkurs odbył się w 2021 roku. W kolejnych latach został zawieszony z powodu małego zainteresowania wśród kandydatek. W tym roku o tytuł Miss tej piwnej imprezy powalczą 12 kandydatek. Za organizację wyborów Miss Chmielaków 2024 odpowiada Agencja Ada.

Kandydatki podczas imprezy pokażą się w kilku odsłonach: sukniach wizytowych, ślubnych, strojach kąpielowych oraz w sukniach wieczorowych podczas wielkiego finału.

Podczas konkursu wybrana zostanie miss chmielaków, dwie vice miss oraz jeszcze:

- Miss Foto Chmielaków 2024
- Miss Models Chmielaków 2024
- Miss Elegancji Chmielaków 2024
- Miss Gracji Chmielaków 2024
- Miss Foto Chmielaków 2024 (wybrana przez fotoreporterów)

Gałę finałową poprowadzi znana pogodnyka i prezenterka telewizyjna Dorota Gardias. Mało kto wie, że ona sama także otrzymała tytuł Miss Chmielaków w 1999 roku. Finał odbędzie się na scenie Rynek o godz. 16.30.

WAŻNE DLA KIEROWCÓW. GDZIE ZAPARKOWAĆ?

Organizator informuje, że dla uczestników przygotowano parkingi w następujących lokalizacjach:

ul. Lwowska - przy Szkole Podstawowej Nr 5,
ul. Lwowska - przy stacji PKP,
przy ul. Grobla,
ul. Sobieskiego – przy Stacionie,
ul. Sobieskiego – przy Stacji roztwie Powiatowym,

ul. Piłsudskiego – przy Szkole Podstawowej Nr 4,
ul. Konopnickiej – za tzw. LOK-iem,
ul. Kościuszki – targowisko, przy ul. Cichej,
ul. Poniatowskiego – przy Szkole Podstawowej Nr 1,
ul. Zaułek Nadrzeczny (dawny amfiteatr) – wjazd od ul. Gawryłowa
ul. Kościuszki - parking płatny przy sklepie LIDL,
ul. Rybia – pole namiotowe



n Miss Chmielaków 2024



7 KLAUDIA SZPONAR

Wiek: 27 lat. Miejsce zamieszkania: Zabłocie. Wymiary: 176/91/61/96. Zainteresowania: muzyka, makijaż, montaż filmów.



8 KARINA SOBCZAK

Wiek: 20 lat. Miejsce zamieszkania: Wola Mała. Wymiary: 177/90/76/92. Zainteresowania: wizaż, modeling, foto modeling, sport.



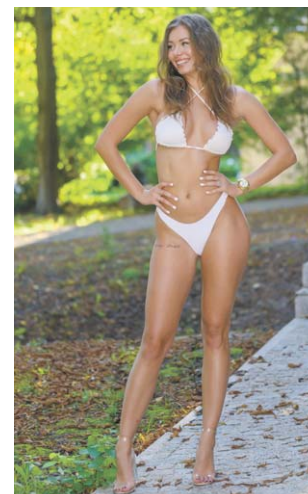
9 KAROLINA BURCON

Wiek: 27 lat. Miejsce zamieszkania: Łęczna. Wymiary: 177/85/68/97. Zajęcie: organizacja eventów. Zainteresowania: wyprawy górskie, pieczenie ciast, pomoc zwierzętom.



10 ALEKSANDRA POWAGA

Wiek: 24 lata. Miejsce zamieszkania: Zawadówka. Wymiary: 178/88/67/92. Zainteresowania: aktywne spędzanie czasu na świeżym powietrzu.



11. NIKOLA PRÓCHNIAK

Wiek: 23 lata. Miejsce zamieszkania: Strzelce. Wymiary: 180/95/67/97. Zainteresowania: modeling, czytanie książek, jazda na rolkach, wszelkie inne aktywności na łonie natury.



12. MAGDALENA MATUSIAK

Wiek: 25 lat. Miejsce zamieszkania: Lublin. Wymiary: 170/85/64/92.

2500 kilometrów w nogach, by zachęcać ludzi do wolontariatu



ROWEREM PO POLSCE Przed ponad dwoma tygodniami wyruszył w podróż rowerową, by promować niesienie pomocy. Po 15 dniach i 2 tysiącach przebytych kilometrów Janusz Kobyłka, krwiodawca i wolontariusz Polskiego Czerwonego Krzyża, wrócił do Lublina

Ismena Cieśla

Wyruszył z Lubartowa w podróż po Polsce, by zachęcać ludzi do wolontariatu. Przez 15 dni odwiedził wojewódzkie oddziały PCK, Zarząd Główny w Warszawie oraz podopiecznych PCK wypoczywających na koloniach nad polskim morzem.

– Przede wszystkim w tej podróży chodziło o promocję Polskiego Czerwonego Krzyża i zachęcanie ludzi do wstępowania do wolontariatu – mówi Janusz Kobyłka, wolontariusz i zapalony rowerzysta. – Wielu młodych ludzi nie wie nic o działalności PCK. Owszem słyszą o jakichś ogólnopolskich akcjach, zbiórkach humanitarnych, ale to nie tylko to. Dlatego rozdawałem ulotki i opowiadałem, że to nie jest ciężka praca.

Praca wolontariusza to czasami wyjście po zakupy seniorowi lub po prostu spędzenie z nim czasu na spacerze czy rozmowie. Podczas podróży Janusz Kobyłka odczarowywał ten stereotyp, że Polski Czerwony Krzyż to tylko akcje o szerokim, ogólnopolskim zasięgu. To także akcje edukacyjne, pomaganie osobom w krótkotrwałym kryzysie.

– To co robisz dla drugiej osoby jest bardzo przydatne i to zostanie w sercu. To

niesamowite uczucie. Wierzę w ludzi i wierzę w to, że po jakimś czasie to przynosi efekty. Może nie od razu, ale zasieje to jakieś ziarno w głowach młodych ludzi – zachęcał do udziału w wolontariacie.

Dwa tysiące kilometrów w nogach

Podczas szczytnej akcji nie po raz pierwszy wybrał rower. Charytatywnie jeździł już od 2018 roku. Łącznie przejechał już blisko 17 tysięcy kilometrów. Tym razem dziennie przejeżdżał średnio 100 kilometrów. Mówi, że największym nieprzyjacielem podczas jazdy był wiatr i strome podjazdy.

– Wybrałem rower, bo po prostu to lubię. Samochodem jedziesz od punktu A, do punktu B, a tutaj zatrzymuję się na stacjach benzynowych, w miasteczkach, dzięki czemu spotykam innych ludzi. Niektórzy się dziwili, jak to można tyle przejechać – mówi z uśmiechem. – Zdążyli się dni, że pokonałem 60 km, ale jak złapałem wiatr w plecy to dziennie wchodziło nawet 200 kilometrów.

W większości sam, ale witany serdecznie

W odwiedzanych miejscach spotykał wielu życzliwych ludzi. Dopytywali o cel podróży, oferowali jakąś kawę, ciasto, życzyli powo-

dzenia podczas dalszej jazdy. Większość drogi jechał sam, ale pojawiali się także towarzysze, którzy serdecznie go witali i żegnali. Przez pewien czas podróżowali razem z nim.

– Przed większymi miastami, jak na przykład Warszawą, wiedzieli, kiedy będę i wyjechali mi naprzeciw. Gdy wyjeżdżałem przez pewien czas jechał ze mną odprowadzając mnie. Na przykład z Kraśnika przez pewien czas jechała ze mną grupa seniorów – mówi uśmiechając się.

Powitany jak bohater

Podczas swojej rowerowej wyprawy pojechał nad morze odwiedzić przebywając tam na koloniach dzieci, których wyjazd sfinansowało PCK.

– W tym roku dzięki pomocy innym mogliśmy zapewnić wypoczynek ponad setce dzieciom z województwa lubelskiego. W tym roku nasi podopieczni wypoczywają nad morzem, gdzie właśnie pan Janusz ich odwiedził – mówi Jan Staroch, prezes zarządu Polskiego Czerwonego Krzyża Oddział Lublin.

– To było niesamowite uczucie. Dzieci malowały plakaty na mój przyjazd, ułożyły kolorowe kamiki na trasie, którą jeździłem. Były niesamowite, miały tyle pomysłów na mój wjazd, że aż lezka się w oku zakręciła – wspomina Kobyłka. – Dzieci



zadawały wiele pytań, jak na przykład pytania o drogę, czy mam jakieś zwierzątko, ale także o czym marzę oraz czy planuję napisać książkę.

Jak na razie pan Janusz planuje odpocząć, ale pewnie nie na długo. Rozmyśla, gdzie wybrać się na kolejną podróż rowerową.

Polski Czerwony Krzyż świętuje urodziny

W tym roku obchodzimy 105. rocznicę powołania do

życia Polskiego Czerwonego Krzyża. Zaczęło się od opieki nad chorymi i rannymi, potem ich działalność zaczęła się rozrastać. Organizacja jest częścią Międzynarodowego Ruchu Czerwonego Krzyża i Czerwonego Półksiężycy. Do licznych podejmowanych przez nią działań należą: udzielanie pomocy humanitarnej w czasie klęsk i wojen, pomoc socjalna, nauka pierwszej pomocy

oraz edukacja. Działalność PCK kojarzy się z globalnym udzielaniem pomocy, ale tak naprawdę to są także małe inicjatywy lokalne.

– Polski Czerwony Krzyż generalnie działa w kierunku wszystkich osób, które są wykluczone, w kryzysie, niekoniecznie są w takim kryzysie długofalowym, ale też takim punktowym – tłumaczy Beata Lachowicz, rzeczniczka lubelskiego oddziału okręgowego PCK.

Działają na wielu płaszczyznach: wydają żywność potrzebującym, opiekują się osobami potrzebującymi, edukacja – PCK udziela pierwszej pomocy psychologicznej, jak zachowywać się w trudnych sytuacjach, uczą udzielać pierwszej pomocy.

Kto może zostać wolontariuszem Polskiego Czerwonego Krzyża?

Wolontariuszem PCK może zostać każdy kto ma chęci, czas wolny, jest otwarty na pomoc innym.

– Wolontariusze są potrzebni zarówno w tej sferze edukacji, pomocy bezpośredniej jak i takiego działania w nagłych przypadkach, więc tutaj tego wolontariatu jest dużo. Od IT i promocje do działań typowo pomocowych takich, gdzie dostarczamy żywność do mieszkań – wskazuje Lachowska.

Czy rodzice muszą głębiej sięgnąć do portfeli?

WYPRAWKA SZKOLNA 2024 Szczyt zakupów szkolnych trwa w najlepsze. Kompletujemy plecak przed pierwszym dzwonkiem i sprawdzamy, czy rzeczywiście ceny mogą przyprawić o ból głowy

Katarzyna Nakonieczna

Według badania CBOS z października 2023 roku, wydatki na wyprawkę szkolną są jednymi z najwyższych w budżecie domowym w tym okresie roku. W przypadku rodzin z jednym dzieckiem łączne wydatki na ten cel wyniosły na początku ubiegłego roku szkolnego średnio 1221 zł, szczególnie dla dwójga uczniów było to ok. 1792 zł, natomiast w rodzinach z co najmniej trojgiem dzieci średnio wydano 1939 zł. Czy stanowi to duże obciążenie dla domowych budżetów?

– Na pewno musimy sięgnąć głębiej do portfeli. Z jednej strony widać, że wszystko drożeje. A z drugiej, im dziecko starsze, tym potrzeba są większe i na pewno więcej pieniędzy wydajemy – mówi Mariola, mama 9-letniego Krystiana i 11-letniego Filipa. – Dużą ulgą są natomiast darmowe podręczniki. Pamiętam jeszcze ze swoich czasów szkolnych, że to one zawsze kosztowały najwięcej, i były zmartwieniem dla rodziców. Niektóre moje koleżanki, po miesiącu nauki nie miały jeszcze wszystkich książek, po prostu nie było ich stać na tak duży wydatek w krótkim czasie. Teraz na pewno pod

tym względem mamy znacznie mniej – dodaje.

Pożyczka na wyprawkę?

W tym roku prawie połowa (48%) rodziców deklaruje, że wyda na wyprawkę dla jednego ucznia do 500 zł. Niemal co trzeci przeznaczy na ten cel większy budżet – od 501 do 700 zł, a co piąty – ponad 700 zł. Co ciekawe, tylko 13% ankietowanych deklaruje wydatki, które zmieszczą się w kwocie pokrywanej przez program „Dobry Start”, czyli do 300 zł – tak wynika z analizy przeprowadzonej przez SW Research.

– Myślę, że zmieścimy się w tej kwocie – mówi Iwona, mama 8-letniej Karoliny, z którą rozmawiamy w jednym z lubelskich supermarketów. – Tak naprawdę córka ma wiele rzeczy z poprzedniego roku. Nie musimy więc kupować piórnika, plecaka i tego typu rzeczy. Jeśli nie są zniszczone, to nie widzę sensu kupowania kolejnych. Jedyne czego teraz potrzebujemy to zeszyty i artykuły plastyczne. Uważam, że da się zrobić wyprawkę za 300 zł, ale z drugiej strony to jest indywidualna sprawa i zależy od wielu czynników

– podkreśla nasza rozmówczyni.

Najnowsze badania Barometru Providentapokazują, że dwóch na trzech Polaków pokryje koszty wyprawki szkolnej z bieżących dochodów. Niecałe 40 proc. skorzysta z dostępnych programów socjalnych, a więcej niż co piąty badany (22,6 proc.) sięgnie do oszczędności. W tym roku niemal całkowicie rezygnujemy natomiast z pożyczania - zaledwie 1,1 proc. skorzysta z oferty instytucji finansowej, a 0,2 proc. z pomocy rodziny.

Kompletujemy zakupowy koszyk

Według raportów handlowych, w ubiegłym roku najwyższą sprzedaż w kategorii wyprawki szkolnej zanotowały zeszyty, kredki i długopisy, czyli produkty pierwszej potrzeby. Ceny tych towarów są dla rodziców ważne, ale w pierwszej kolejności liczy się ich jakość. Dla dzieci z kolei najważniejszy jest wygląd – znane sieciówki kuszą kolorami, zaskakują wzorami i w ten sposób trafiają do serc najmłodszych. Sklepy swoimi ofertami próbują również przekonać tych nieprzekonanych. Tak zrobiła Biedronka, która chwali

się najtańszą wyprawką i twierdzi, że u nich można ją skompletować już od niecałych 19 zł.

- Jak co roku przygotowaliśmy asortyment szkolny dla wszystkich naszych klientów, od produktów podstawowych na każdą kieszeń, po jakościowe produkty znanych i cenionych marek. Jednocześnie chcemy oszczędzić rodzicom czas, dlatego wszystkie produkty, również takie, które do tej pory kupowali w specjalistycznych sklepach, znajdą w jednym miejscu. Wszystkie produkty klienci znajdą w strefie artykułów przemysłowych, w tym na specjalnie przygotowanych standach w kształcie żółtego autobusu szkolnego – mówi Beata Szymanowska, dyrektor kategorii w sieci Biedronka.

Gdzie zrobimy zakupy?

Jak zauważają analitycy, przy wyborze sklepu rodzice kierują się przede wszystkim szeroką ofertą. Listy zakupów są kompleksowe, bo obok plecaków, artykułów papierniczych i podręczników, obejmują także wyposażenie pokoju ucznia, sprzęt elektroniczny oraz ubrania i obuwie.

- W tym roku chcielibyśmy kupić nowe, większe biurko

dla starszego syna. Jest już prawie nastolatkiem i potrzebuje więcej przestrzeni. Jak zawsze, w tym okresie sprawdzam również ich garderobę i tutaj przeważnie również dokupuję kilka rzeczy, w tym nowe stroje na W-F – mówi Mariola.

Pozostaje pytanie, czy do sklepów wybierzemy się osobiście, czy zdecydujemy się na zakupy online. Tutaj też bywa różnie.

– Już od kilku lat obserwujemy, że rodzice sprytnie poruszają się pomiędzy różnymi kanałami sprzedaży, aby skompletować idealne zestawy dla swoich dzieci i skorzystać przy tym z atrakcyjnych ofert oraz promocji. Drobne przybory i artykuły, takie jak długopisy, temperówki czy zeszyty, najchętniej kupują stacjonarnie, często z dziećmi. Jeśli mają już sprecyzowane oczekiwania i zależy im na przykład na konkretnym wzorze lub chcą zaoszczędzić czas, sprawdzają oferty sklepów online – mówi Ewa Strzelecka, Dyrektorka kategorii pozawydawniczych w Empiku.

Trudna dola licealistów

Dużo się mówi o wyprawkach szkolnych dla dzieci, ale okazuje się, że tak naprawdę największe koszty mogą po-

nieść uczniowie szkół średnich.

– Idę teraz do 2 klasy liceum – mówi Oliwia, która uczy się w Lublinie. – koszty moich podręczników to ponad 700 zł. Chętnie kupiłabym używane, ale zmienia się podstawa programowa i po prostu nie ma takiej możliwości – mówi.

Ministerstwo Edukacji jak na razie nie planuje wprowadzenia darmowych książek do szkół średnich. Po apelach od uczniów, szefowa resortu przypomina jednak, że opracowywane są wersje elektroniczne podręczników. Ma to częściowo rozwiązać ten problem.

**SPRAWDZAMY CENY
10 PODSTAWOWYCH
PRODUKTÓW**

Piórnik – od 3,49/ 10 zł
Zeszyty – od 2 zł
Blokki rysunkowe i techniczne –
od 2,50 zł
Kleje w sztyfcie lub płynie – od
3/4 zł
Farby plakatowe – od 15 zł
Plastelina – od 7 zł
Pióro ze stalówką – od 15 zł
Zestawy geometryczne – od 6 zł
Długopisy wymazywalny – od 7 zł
Plecak szkolny – od 50 zł





Spotkajmy się nad jeziorem Z Nikt na nudę narzekać nie

NASZA AKCJA To już przedostatni akcent naszej wakacyjnej akcji „Spotkajmy się nad jeziorem Z”. W ramach tej akcji, którą organizujemy w ramach naszej wakacyjnej akcji „Spotkajmy się nad jeziorem Z”, powracamy na Pojezierze Łęczyńsko-Włodawskie, perełkę turystyczną naszego regionu. To właśnie tutaj, nad jeziorem Z, „Dziennika Wschodniego” wybierzemy się nad Zagłębocze, do ośrodka wypoczynkowo-szkoleniowego, nad tym pięknym, czystym jeziorem. Od godziny 11 będziemy na Was czekać z mnóstwem atrakcji: sportowe z nagrodami, dmuchańce i animacje dla dzieci, coś pysznego od miejscowych kucharzy, mnóstwo dobrej zabawy i muzyki

Pojezierze Łęczyńsko-Włodawskie – kraina 68 jezior to wyjątkowy zakątek naszego regionu i kraju, a jezioro Zagłębocze w gminie Sosnowica, nad którym będziemy w sobotę, należy do jednego z najchętniej odwiedzanych przez mieszkańców i turystów. To miejsce stanowi doskonały cel podróży dla rodzin, miłośników przyrody oraz wszystkich tych, którzy szukają aktywnego wypoczynku w otoczeniu malowniczego krajobrazu.

– To przepiękny akwen. Czysta woda, plaża i przelśliczna okolica – lasy dooko-



ła i Poleski Park Narodowy. Ścieżki dydaktyczne, na których można jeździć rowerem i też spacerować pie-

szo. Mamy tutaj dużo takich bardzo fajnych, ciekawych miejsc, do odwiedzenia których serdecznie zapraszam

– mówi **MARIUSZ HOŁOWIE-NIEC**, wójt Gminy Sosnowica.

Z akcją „Spotkajmy się nad jeziorem Z” w sobotę nad Jeziorem Zagłębocze spotkacie nas w ośrodku wypoczynkowo-szkoleniowym. To wyjątkowe miejsce. Urzeka swoim położeniem, w lesie tuż nad samą wodą i niepowtarzalnym klimatem.

– Na terenie ośrodka mamy do dyspozycji gości domki w wysokim standardzie oraz jak mówią ci, którzy nas już odwiedzili najlepszy kemping w tej części kraju, otworzyliśmy też pole namiotowe. Zapraszamy na wyśmienite jedzenie do naszej restauracji, a

Lubelskie
Smakuj życie!



radio **eska**



GMINA
SOSNOWICA



Zagłębocze. e będzie

ad wodą". W najbliższą sobotę
ym razem z czerwonym namiotem
szkoleniowego mieszczącego się
m atrakcji. Będą konkursy i zawody
ch Kół Gospodyń Wiejskich oraz

także do baru przy piasz-
czystej plaży. U nas nikt się
nie nudzi – zapewnia Aneta
Szewczyk, prezes spółki zar-
ządzającej ośrodkiem nad
jeziorem Zagłębocze.

Na nudę narzekać nie będą
także ci, którzy w sobotę
wezmą udział w naszej akcji.
Już od godziny 11 będzie cze-
kało na nich mnóstwo atrak-
cji. Będą konkursy i zawody
sportowe m.in. bumper ball
i przeciąganie liny z nagroda-
mi: akcesoriami plażowymi
m.in. piłkami, kółeczkami,
okularami przeciwsłonecz-
nymi, torbami oraz niespo-
dziankami od naszych part-
nerów.

Posłuchać dobrej muzyki i
odpocząć na leżakach będzie
można w strefie przygotowa-
nej przez Radio Eska, jednego
z partnerów naszej akcji.

Z kolei o podniebienia
uczestników akcji zadbają
panie z miejscowych Kół Go-
spodyń Wiejskich.

Partnerem naszej akcji
nad jeziorem Zagłębocze
są: Województwo Lubelskie,
Klub Uczelniany AZS UMCS
Lublin, Radio Eska, Gmina
Sosnowica i wójt Mariusz
Hołowieniec, Ośrodek Wyp-
oczynkowo-Szkoleniowy
Zagłębocze oraz Bank Spół-
dzielczy w Łęcznej.

Serdecznie zapraszamy!



Propozycja na niedzielny obiad



PRZYSTAWKA

Wegetariański tatar z marynowanych grzybków

Składniki: 1 cebula czerwona, 1 łyżeczka musztardy francuskiej, 12 dag marynowanego borowika, 10 dag marynowanego podgrzybka, 10 dag marynowanej pieczarki, sól, czarny pieprz.

Wykonanie: grzyby odsączyć i pokroić w drobną kostkę. Cebulę również - w kostkę. Wszystkie składniki wymieszać, doprawić solą i pieprzem. I malowniczo ułożyć na talerzu. Dookoła tatar posypać posiekane zioła. (Autorski przepis Doroty Otachel)

ZUPA

Czosnkowa

Składniki: 6 ząbków czosnku, 1 żółtko, litr bulionu, łyżka maki, łyżka oliwy.

Wykonanie: z oliwy i maki sporządzić białą zasmażkę, rozprzecznić bulionem, zagotować i dodać roztarty czosnek. Podgotować, doprawić żółtkiem i pieprzem. Można dodać śmietany. Można podawać z grzankami oraz odrobiną startego parmezanu.

DRUGIE

Mielone jak u mamy

Składniki: 25 dag schabu, 25 dag łopatki, 10 dag wędzonego boczku, 10 dag słoniny, 1 cebula, 1 jajko, 1 kajzerka, mleko, sól, pieprz.

Wykonanie: Mięso z boczkiem zemiać w maszynce. Dodać posiekaną i podsmażoną cebulkę, bułkę namoczoną w mleku, wymieszać, doprawić solą z pieprzem, dobrze wyrobić. Uformować kotlety, obtoczyć w bułce i w jajku, usmażyć na słonince na złoto.

Podawać z ziemniakami i sałatą.

DESER

Drożdźowiec z orzechami

Składniki: ciasto: 60 dag maki, 4 dag drożdży, płaska łyżeczka proszku do pieczenia, 2 łyżki kremówki, 15 dag masła, 3 jaja. Masa orzechowa: 30 dag orzechów, 20 dag cukru pudru, 4 białka,

Wykonanie: do maki wbić jaja, dodać cukier, masło, proszek do pieczenia i wlać drożdże rozpuszczone w śmietance. Wyrabiać ciasto, aż zacznie odstawać od ręki, i odstawić w ciepłe miejsce, by wyrosło. Przygotować masę orzechową. Białka ubić na sztywną pianę, pod koniec ubijania dodać cukier puder i aromat. Wsypać zmielone orzechy i starannie wymieszać. Wyrośnięte ciasto podzielić na dwie równe części. Każdą rozwałkować na dość gruby placek, posmarować połową kremu, zrolować, zawinąć w pergamin do pieczenia ciast, ułożyć w formie. Piec 40 min w temperaturze 180-200°C, po czym wystudzić. Zdjąć pergamin i posypać ciasto cukrem pudrem.

Waldemar Sulisz
Wracam we wspomnieniach do kulinarnej wy-

prawy w kierunku Wisznic. Nagle z drogi zobaczyliśmy pola pełne dojrzałych dyni. A później, jak w prywatnym domu zjedliśmy zupę z dyni na mleku, z kluseczkami. Jakież to było dobre. Wracam też we wspomnieniach do wizyty w Łodzi, u Michała Tombaka, autora popularnych książek o zdrowiu, gdzie zjedliśmy racuszki z dyni. Od tamtego czasu staram się w sezonie jeść potrawy z dyni dwa razy w tygodniu.

Dlaczego warto jeść dynię?

Dynia zawiera beta karoten, który wzmacnia system odpornościowy, zapobiega nowotworom i chorobom serca. Dynia dostarcza także potrzebnych minerałów, takich jak: sód, potas, magnez, wapń żelazo i fosfor. Oraz witamin z grupy B, witaminę C i kwas foliowy.

Prawdziwe skarby kryją się w pestkach dyni, które trzeba ususzyć i się nimi zająć. Zawierają dużo białka i cynku oraz nienasycone kwasy tłuszczowe. Garść pestek dziennie to obowiązkowy posiłek panów po czterdziestce, ponieważ cynk chroni

prostatę. Generalnie dynia jest witaminową bombą. W dodatku wspomaga odchudzanie.

Siedem tysięcy lat temu

Na jej smaku poznali się Indianie już siedem tysięcy lat temu. Młode owoce gotowali jak jarzynę, dojrzałe smażyli, piekli i suszyli jak grzyby. Wszystko po to, żeby mieć doskonały pokarm na zimę. Oto wzór i inspiracja.

Na osławionych ucztach Lukullusa smakosze zachwycali się smażonymi kwiatami dyni w cieście oraz dynią bulionem z dyni, przykryj drugim półmiskiem, postaw na gorącym popiele, niech przez kwadrans przygrzeje się, strzeż się jednak, żeby nie gotował się; na wydaniu wylej resztę potażu i daj ciepło.

(W.W. Wieladko, „Kucharz doskonały” pożyteczny dla zatrudniających się gospodarstwem”, wyd. i opr. J. Dumanowski przy współudziale A. Kleśty-Nawrockiej, „Monumenta Poloniae Culinaris”, red. J. Dumanowski, t. III, Warszawa 2012)

Dynia historyczna

Według potrzeby wielości potażu, weź więcej lub mniej dyni, czyli bani, do kwarty mleka weźmiesz ćwierć dyni mniejszej; obierz ze skóry, wyrzuć jąderka, pokraj dynię na małe kawałki, włóż w garnek nalany wodą, gotuj przez dwie godziny, aż się marmelada zrobi i woda wygotuje się, włóż kawałek masła w wielkości jaja, trochę

Dynia na t

Pod koniec sierpnia zaczynają na polach się dyniowe żniwa. Dynia króluje w naszym podwórku na pyszne dania z historycznymi



sol, zagotuj trochę. Potem wstaw kwartę mleka, włóż cukier, ugotuj także, nalej tym mlekiem dynię. Ułóż na półmisku, bułkę krajaną zmocz bulionem z dyni, przykryj drugim półmiskiem, postaw na gorącym popiele, niech przez kwadrans przygrzeje się, strzeż się jednak, żeby nie gotował się; na wydaniu wylej resztę potażu i daj ciepło.

(W.W. Wieladko, „Kucharz doskonały” pożyteczny dla zatrudniających się gospodarstwem”, wyd. i opr. J. Dumanowski przy współudziale A. Kleśty-Nawrockiej, „Monumenta Poloniae Culinaris”, red. J. Dumanowski, t. III, Warszawa 2012)

Zupa dyniowa

Składniki 30 dag dyni pokrojonej w kostkę, 4 ziemniaki, 2 cebule, 2 serki topione z szynką, olej, 2 łyżki masła, 2 rosółki warzywne, 2 litry wody, sól, pieprz.

Wykonanie: garnka z wodą wrzucić rosółki i ziemniaki pokrojone w kostkę. Gotować 20 minut. Na patelni rozgrzać oliwę, dodać masło, podsmażyć posiekaną cebulę, jak się zezłoci, dodać dynię. Po 10 minutach dodać serki topione, kiedy się rozpuszczą, dodać do zupy. Doprawić solą z pieprzem.

Zupa z ziemniaków i dyni

Składniki: 40 dag dyni, 5 ziemniaków, natka pietruszki, 4 łyżki posiekanej szczypiorku, 4 łyżki oleju, sól, pieprz.

Wykonanie: dynię obrać, usunąć miąższ z pestkami, pokroić w kostkę. Ugotować ziemniaki w osolonej wodzie. Dodać dynię, gotować 10 minut. Dodać olej i sól. Doprawić pieprzem.

Rozlać do talerzy, dodać pietruszkę i szczypiorek. Można zaprawić śmietaną.

talerzu

marketach i warzywniach. Jest tania i bardzo smaczna. Oto tym i regionalnym rodowodem



Zupa dyniowa z kurczakiem

Składniki: 2 filety z kurczaka, 2 szklanki pokrojonej w kostkę dyni, 1,5 litra bulionu warzywnego, olej z pestek dyni, sól, pieprz.

Wykonanie: pierś z kurczaka pokroić w paski. Ugotować w bulionie. Dodać brokuły podzielone na różyczki, gotować 2 minuty. Doprawić solą z pieprzem. Na talerzach skropić olejem. Co na drugie?

Hit. Gnocchi z dyni

Składniki: 25 dag ricotty, 20 dag ugotowanej dyni, 10 dag mąki, 50 g tartego parmezanu, 3 żółtka, gałka muszkatołowa, sól, pieprz.

Wykonanie: z podanych składników zagnieść ciasto. Na stolnicy posypać mąką, uformować wałek i pokroić na ukos na porcje, formować gnocchi, obtaczać w mące i ugotować w osolonym wrzątku. Podawać z masłem i szafią, na talerzu doprawić startym parmezanem.

Leczo z dyni

Składniki: 50 dag dyni, 4 szklanki bulionu, 4 łyżki dobrego przecieru pomidorowego, 1 szklanka jogurtu, pół łyżki posiekanej natki pietruszki i koperku, dużo czosnku, szczypta cukru, sól.

Wykonanie: dynię umyć, obrać, pokroić w kostkę. Wrzucić na bulion, dodać przecier

pomidorowy i dużo czosnku. Doprawić cukrem i solą. Na koniec zabielić jogurtem, posypać natką pietruszki.

Dynia na ostro

Składniki: 1 kg dyni, masło, 2 łyżki oleju sezamowego, 1 łyżeczka soku z cytryny, 2 łyżeczki brązowego cukru oraz przyprawy: 1 łyżeczka nasion kozieradki i mielonej kolendry, ostra papryka, sól oraz garść posiekanych listków kolendry.

Wykonanie: dynię obrać, pokroić w kostkę. W woku o grubym dnie rozgrzać olej, wrzucić nasiona kozieradki. Gdy delikatnie ściemnieją (należy uważać, żeby ich nie spalić) wrzucić kostki dyni.

Zamieszać, dodać ostrą paprykę, kolendrę i 1,5 łyżeczki soli. Zalać szklanką wody, przykryć. Gotować dyniowe kostki, aż lekko zmiękną. Po 15 minutach dodać cukier, sok z cytryny i masło. Zagotować jeszcze raz. Na talerzu posypać liśćmi kolendry.

Placki z dyni

Składniki: 30 dag dyni, 2 szklanki mąki, 2 szklanki jogurtu, 2 jaja, szczypta sody oczyszczonej, sól, pieprz, oliwa.

Wykonanie: dynię obrać, zetrzeć na grubej tarce. Do miksera wrzucić wszystkie składniki, zmiksować. For-

mować małe racuszki i smażyć na złocisty kolor. Podawać z jogurtowymi sosami: paprykowym, koperkowym i czosnkowym.

Zapiekanka z dyni

Składniki: 50 dag dyni, 1 szklanka śmietany, 1 szklanka startego żółtego sera, 1 łyżka parmezanu, gałka muszkatołowa, pieprz, sól, masło, pszenny chleb.

Wykonanie: dynię obrać, usunąć pestki, zetrzeć na tarce. Przełożyć do żaroodpornego naczynia wysmarowanego masłem. Śmietanę wymieszać z parmezanem i pieprzem i solą i zalać dynię.

Dwie kromki chleba pokruszyć, skórkę pokroić w kostkę, wymieszać z serem żółtym, doprawić pieprzem, gałką muszkatołową, rozłożyć na dyni. Włożyć zapiekankę do piekarnika. Nastawić piekarnik na 180 stopni C, piec pół godziny.

Racuszki z dyni

Składniki: 40 dag dyni, 1 łyżka stołowa mąki, 2 jaja, 1 szklanka śmietany, sól, olej na smażenie.

Wykonanie: dynię obrać, usunąć pestki, zetrzeć na tarce. Do masy dodać mąkę, jaja, sól, ewentualnie trochę mleka. Smażyć rumiane racuszki. Podawać ze śmietaną. Smacznego.



PRZEPISY Z KOLEKCJI PROF. JAROSŁAWA DUMANOWSKIEGO

A może innym obyczajem, po węgiersku?

Receptura z „Kuchmistrzostwa”, najstarszej polskiej książki kucharskiej z XVI wieku (tekst opublikowany w naszym [Zbiorze dla kuchmistrza]: Kury młode po węgiersku innym obyczajem. Weź kur z misę albo ze dwie, przypraw je czyście, przysól, a upiecz dobrze. Uwarz jajec, wybierz z nich żółtki, w panew je włóż, ususz grzanek z białego chleba ze dwie, a pietruszki zielonej daj dosyć, solwiji, zetrzy to społem czyście jako salsę, a rozwierć. Weźmi potem wina dobrego słodkiego albo jako chcesz, które się podoba, albo z octem rozpuść czyście w tej panwi, przecedź przez sito, a daj do tego kury, a gdy dasz na misę, posyp imbierem, a jeśli byś do tego chciał dać rodzenków oboich albo limonie, skrajże je jako grosze, włóż na tę kurę, potem daj na stół.”

O serze

W podział sera nie wchodzimy. 1783 rok, „Kucharz doskonały”: O serze. Nie wchodzę tutaj w podział sera, należy do gospodyni woli, lecz opiszę tylko sposób używania onegoż w kuchni. Robią się sery z mleka koziego, owczego mieszanego z krowim, i bywają niezłe, gdy się koło nich robi należyście. Także mamy sery holenderskie, spleśniałe są najlepsze, ser szwajcarski powinien być wybierany tłusty. Parmezan i rokefort najdelikatniejsze, przeto i najdroższe. Sery

podpuszczane, śmietankowe, które dają ze śmietaną i cukrem, takowe idą na stół z wetami; parmezan i szwajcarski używają się w kuchni. Z serów normandzkich robią się grzanki.

Ser z ziemniaków

Ziemniaczany „ser”, im starszy, tym lepszy, rękopis z XVIII wieku: Ser ze ziemniaków. Ziemniaki dobrego gatunku duże białe, gotuje się w studzienny wodzie, studzi się i uciera się na masę. Do 5 funtów takiej masy dodaje się 1 funt kwaśnego mleka niezbiernego, miesza się dobrze i odstawia się na 4 lub 5 dni pod przykryciem. Potem się mieli[...] tak jak ciasto na chleb, odlewa się część płynu, a resztę wkłada się w naczynie i suszy się w cieniu. A tak sprawiony jest dobry, a ile starszy to lepszy.

Grzyby w śmietanie

Staropolskie grzyby, a takie jak dzisiaj. Przepis ze „Zbioru dla kuchmistrza” z 1757 roku: Grzyby w śmietanie, Wziąć grzybów i pokrajać je jako jest obyczaj do warzenia, i wypłukać je w ciepłej wodzie, i wstawić w chłodnym garku do warzenia. Kiedy do połowice przewrajają, włożyć w nie cebule, niechajże co najlepiej wrejają, kiedy już mało w nich wody będzie, tedy śmietany w nie nalać nie bardzo wiele. Kiedy się dobrze przewrajają z śmietaną, masła w nie włożyć niemało, a potem pieprzu, soli je, kiedy zewreja.

Żydowska zupa kminkowa, Kazimierz sprzed prawie 80 lat!

Zupa kminkowa. 2 funty kości wołowych 2 marchewki pokrojone wzdłuż 1 posiekany por ½ łyżeczki ziaren kminku sól i pieprz 8 klusek (strona 109) Do dwóch litrów posolonej wody dodaj kości, marchewki, por i ziarna kminku. Przykryj garnek i doprowadź do wrzenia. Przykryj dokładnie i gotuj na wolnym ogniu przez trzy godziny. Odcedź zupę, dopraw do smaku. Ugotuj kluski w zupie; będą gotowe kiedy wypłyną na powierzchnię.

Konfekt z pigwy

Uwaga, nie z pigwowca, ta popularna dziś roślina w kuchni staropolskiej była nieznana. XVIII wiek: Sposób smażenia konfektu gęstego pigwowego Wziąć pigw, obłupiwszy je, na czworo przekroić, wykroić jąderka i twardość z nich. Zważywszy ich, wody na nie nalać, żeby przestronno wrzały, tak długo ich warzyć, aż rozewrą jako kasza, a pod przykryciem ich warzyć. Potym przetrzeć przez sitko gęste i cukru w te pigwy przetarte wsypać, włożyć do funta pół funta cukru, i smażyć na bardzo wolnym ogniu, żeby się nie przypaliły, tak długo, aż się dobrze usmaży.

● **WIĘCEJ PRZEPISÓW, KOMENTARZY I INSPIRACJI NA AUTORSKIM PROFILU PROF. JAROSŁAWA DUMANOWSKIEGO**
WWW.FACEBOOK.COM/KUCHNIASTAROPOLSKA

Urodzeni zdecydowanie

Zanim do Lublina zawitała ekstraklasa, Motor grał na jej zapleczu przez 12. sezonów. Spora grupa piłkarzy długo reprezentowała

Aleksander Stec

Pprzed dwoma tygodniami zamieściliśmy 24-osobową listę piłkarzy lubelskiego Motoru, którzy występując w rozgrywkach ekstraklasy i jej zaplecza „wybiegali” minimum 9.000 minut, czyli 100 pełnych meczów. W zestawie motorowców „ery przedekstraklasowej”, znalazła się też grupka zawodników zasłużonych dla klubu, legitymujących się identycznym osiągnięciem, którzy nie mieli przyjemności zagrać w ekstraklasie. Motor pukał do niej kilka razy, czasem nawet głośno, jednak ostatecznie drzwi otwierali konkurenci; np. Arka Gdynia czy Widzew Łódź.

Takich drugoligowych 9-tysięczników z Motoru jest 11. Mogliby więc zagrać w jednej drużynie i byłaby to całkiem przyzwoita ekipa. Nawet biorąc pod uwagę, że znaleźliby się w niej... dwaj bramkarze: Adam Suszek i Leszek Dziełakowski. Skoro jednak ten drugi ma na koncie strzelonego gola, to dałby sobie radę i w polu, np. w roli defensywnego pomocnika. Pozostała dziwiątka nie miałaby już problemów ze znalezieniem sobie miejsca na placu: Jacek Rudak, Ryszard Szych, Wojciech Laskowski i Władysław Bucki w defensywie, Jan Lisiewicz, Tadeusz Kamiński i Ryszard Ochodek w linii pomocy oraz Jerzy Krawczyk i Ryszard Dworzecki w ataku. Tylko Krawczyk miał okazję potwierdzić swe umiejętności w ekstraklasie, tyle że poza Lublinem. Pozostali mogą żałować, że urodzili się trochę wcześniej. Musieli grać w czasie, gdy marzenia o mocnym ekstraklasowym Motorze ciągle pozostawały marzeniami. Choć Szych i Ochodek u schyłku kariery mieli ekstraklasę w zasięgu.



Generacja nr 1

Pierwsze drugoligowe postaci Motoru wpisały się na listę 15 sierpnia 1965 r., gdy w debiucie Motor bezbramkowo zremisował 0:0 z Unią Racibórz. Ówczesni wybrańcy trenera Augustyna Dziwisza to Paweł Mikołajczak, Edward Szafranski, Stanisław Sklarek, Franciszek Jakubiec, Edward Widera, Ryszard Brysiak, Stanisław Świerk, Bernard Pieszek, Jan Nilipiuk, Roman Grudziński, Janusz Luzia. Większość z nich zmierzała ku końcowi karier, z małymi wyjątkami, które wykorzystały swoją szansę. Pierwszy wyjątek to Brysiak, który jako pierwszy wypromował się reprezentując Motor, po czym spędził sporo czasu w ekstraklasie. W tamtym sezonie 1965/66 Motor wypuścił jeszcze 17. innych drugoligowców, w tym Krzysztofa Rześnego, który jako drugi (po Brysiaku) z ekipy lat 60. udane występy w lubelskich barwach przekuł na udaną karierę, z meczami w reprezentacji Polski włącznie. Brysiak wyjechał bez zgody klubu na rodzinny Śląsk, prze-

W tej jedenastce Motoru zagrało aż sześciu piłkarzy z grona klubowych drugoligowych rekordzistów. Stają od lewej: Jacek Rudak, Adam Suszek, Ryszard Dworzecki, Jan Góral, Tadeusz Kamiński, Andrzej Kaczewski, Jan Lisiewicz, Andrzej Oryszko, Andrzej Pykta, Władysław Bucki, Paweł Śpiewok

REPRODUKCJA: SZTANDAR ŁUDU (CAF - ZB. JASKIEWICZ)

nosząc się do Polonii Bytom, w której grał do 1977 r. Przeprowadzka wiązała się z roczną dyskwalifikacją, jednak motywacja (także finansowa) przechyliła szalę. W Polonii rozegrał ponad 100. spotkań, strzelił kilkanaście goli. Decyzji nie żałował. Pozostając byłby absolutnie lubelskim 9-tysięcznikiem, a tak legitymuje się ponad 6.000 drugoligowych minut w Motorze.

Najpierw Rześny, za nim Żmuda...

Rześny osiągnął znacznie więcej. Przenosząc się w li-

stopadzie 1970 r. do ekstraklasowej mieleckiej Stali, miał na koncie drugoligową rundę wiosenną w 1966 r., dwa kolejne sezony w 3. LIDZE. Po drugim awansie Motoru zaliczył dwa sezony w 2. LIDZE oraz 13. jesiennych spotkań w 1970 r. Uskładał 87. drugoligowych meczów, w większości od pierwszego do ostatniego gwizdka sędziów, co dało 7.672 minuty. Ponad dwa razy pokaźniejszy dorobek zapisał dla Stali, z którą dwukrotnie zdobył mistrzostwo Polski: w 1973 i 1976 r. Był obrońcą, więc trzy trafienia w ekstraklasie to przyjemny dodatek do CV. A listę osiągnięć wychowanka Orląt Łuków (choć do Motoru trafił z Pogoni Szczecin) uzupełniają mecze w reprezentacji Polski, z legendarnym już 2:0 z Anglią w Chorzowie, w 1973 r.

Wkrótce jeszcze bardziej spektakularną – jak czas pokazał – przeprowadzkę zainicjował Władysław Żmuda, przedstawiciel drugiego rzutu lubelskich drugoligowców. Jego decyzja wykiełkowała jednak znacznie wcześniej

niż Rześnego. W Motorze nie zdążył rozegrać nawet 20. meczów. Po kilkutygodniowych perypetiach odszedł do Gwardii Warszawa, z którą zdobył swój pierwszy ligowy medal – brąz. Następnie świętował miejsca na podium (z najwyższym włącznie) ze Śląskiem Wrocław i Widzewem Łódź, a fantastycznej reprezentacyjnej kariery w tym miejscu nie wypada wspominać, bo to temat na książkę, którą zresztą pan Władysław niedawno wydał.

... a ich śladem Krawczyk

Brysiak i Rześny to najwięksi drugoligowi nieobecni „klubu 9.000 minut”, bo Żmuda to zupełnie inna bajka. Rzutem na taśmę sztuka udała się Jerzemu Krawczykowi, który chwaliłby się znacznie większym dorobkiem w barwach Motoru, gdyby nie dołączył do... Rześnego. Po bardzo udanych sezonach 1973/74 i 1974/75 (m.in. tytuł drugoligowego „Króla Strzelców”) skorzystał z propozycji mielczan i z pewnością nie żałował. Par-

tycypował w drugim tytule mistrza Polski dla Stali. Miał okazję grać w zacnym towarzystwie, tworzonym przez Grzegorza Latę, Henryka Kasprczaka, Jana Domarskiego, Zygmunta Kuklę i – oczywiście – byłego kolegę z Motoru. Po dwóch latach spędził jeszcze sezon w Widzewie Łódź, grając pod wodzą trenera Bronisława Waligóry m.in. w pucharowym dwumeczu z Manchesterem City. Wrócił do Motoru, był podstawowym zawodnikiem sezonu 1978/79, ale w kolejnym, zakończonym awansem do ekstraklasy, trener Waligóra stawiał na innych. I tak zakończyła się przygoda z poważnym futbolem. Krawczyka, nie Waligóry.

Lider z Izbicy

Grupę „9-tysięczników”, którzy dominowali w Motorze w drugiej połowie lat 60., otwiera **ADAM SUSZEK**, dopisujący kolejne minuty aż do roku 1980. Otwiera listę drugoligowców imponującym wynikiem, który... mógł (powinien) być jeszcze

PIŁKARZE MOTORU, KTÓRZY W BARWACH LUBELSKIEGO KLUBU ROZEGRALI MINIMUM 9.000 MINUT TYLKO NA DRUGIM POZIOMIE ROZGRYWKOWYM

W RUBRYKACH NA ŻÓŁTYM TLE - KOLEJNO:

* łączny czas przebywania na boisku (w minutach) *

* łączna liczba rozegranych meczów/w pełnym wymiarze *

* mecze w wyjściowym składzie/z ławki rezerwowych *

* **GOLE** – łącznie (1. RUNDA + 2. RUNDA)

ADAM SUSZEK

W MOTORZE OD SEZONU 1968/69 DO SEZONU 1979/80 WŁĄCZNIE				
WYCHOWANEK RUCHU IZBICA, PRZESZEDŁ ZE STARA STARACHOWICE				
PRZESZEDŁ ZE STARA STARACHOWICE				
W MOTORZE 10. SEZONÓW W 2. LIDZE				
2. LIGA W MOTORZE	13.766	157/147	154/3	
PONADTO W MOTORZE - SEZON 1972/73 W 3. LIDZE				

JAN LISIEWICZ

WYCHOWANEK MOTORU				
W MAJU 1967 POWRÓT Z LUBLINIANKI (SŁUŻBA WOJSKOWA)				
W MOTORZE 7. SEZONÓW W 2. LIDZE				
2. LIGA W MOTORZE	13.323	158/141	150/8	4 (2+2)
PONADTO W MOTORZE - SEZON 1972/73 W 3. LIDZE				
OD SEZONU 1976/77 DO 1979/80 (WŁĄCZNIE) - AVIA ŚWIDNIK (2. LIGA)				

WŁADYSŁAW BUCKI

W MOTORZE OD SEZONU 1967/68 (2. RUNDA) DO 1973/74 WŁĄCZNIE				
DO MOTORU PRZYSZEDŁ Z ZAGŁĘBIA SOSNOWIEC				
W MOTORZE 5. SEZONÓW W 2. LIDZE				
2. LIGA W MOTORZE	12.110	138/132	135/3	1 (0+1)
PONADTO W MOTORZE - SEZON 1972/73 W 3. LIDZE				
OD SEZONU 1974/75 - W SIARCE TARNOBRZEG				

LESZEK DZIEŁAKOWSKI

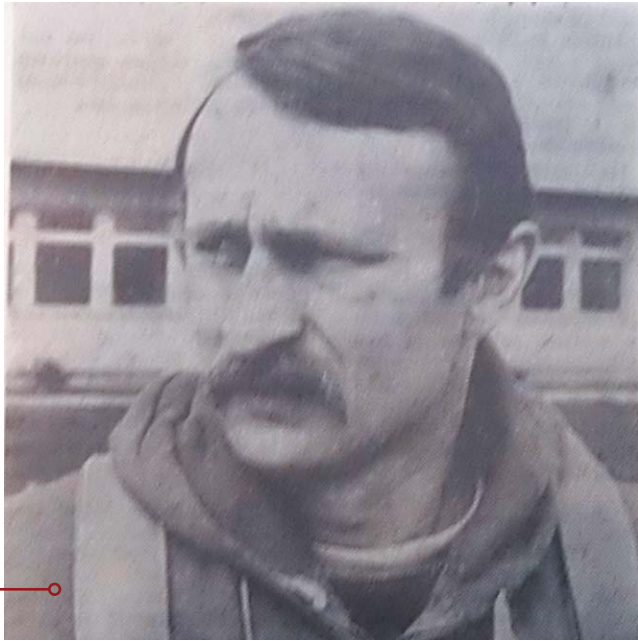
W MOTORZE OD SEZONU 1971/72 DO SEZONU 1977/78 WŁĄCZNIE				
DO 1970 ROKU W WIŚLE PŁOCK, NASTĘPNIE LEGIA WARSZAWA				
W MOTORZE 6. SEZONÓW W 2. LIDZE				
2. LIGA W MOTORZE	11.529	131/125	128/3	1 (0+1)
PONADTO W MOTORZE - SEZON 1972/73 W 3. LIDZE				
PO GRZE W MOTORZE WYLECIAŁ DO AUSTRALII (POLONIA MELBOURNE)				

JERZY KRAWCZYK

WYCHOWANEK MOTORU, W KLUBIE DO SEZONU 1979/80 WŁĄCZNIE				
STAŁ MIELEC (1975/76, 1976/77), WIDZEW ŁÓDŹ (1977/78)				
PO 3. SEZONACH W EKSTRAKLASIE POWRÓT DO LUBLINA				
W MOTORZE 6. SEZONÓW W 2. LIDZE				
2. LIGA W MOTORZE	11.299	143/107	129/14	35 (17+18)
PONADTO W MOTORZE - SEZON 1972/73 W 3. LIDZE				

wanie za wcześnie

barwy klubu Fabryki Samochodów Ciężarowych, ale nie dane im było posmakować futbolu na najwyższym krajowym poziomie



pokaźniejszy. Tak jak i cała kariera wychowanek Ruchu Izbyca. Młody bramkarz grał w reprezentacji Polski juniorów (ponad 20. meczów) u boku nie byle kogo, bo Włodzimierza Lubańskiego. Dobra dyspozycja zaowocowała ofertami. Najpoważniejsza nadeszła z Wisły Kraków, ale transferowe obostrzenia, protesty działaczy LOZPN i perspektywa konkurowania z doświadczonym Henrykiem Stroniarzem, złożyły się na powrót z Małopolski. Po licznych perypetiach bramkarz trafił do... wojska, z którego potrafił wyciągnąć go Star Starachowice. Aż wreszcie udało się skorzystać z rozłożonej w latach oferty Motoru. W połowie rundy jesiennej 1968 r. Suszek zadebiutował w wyjazdowym meczu z Górnikiem Wałbrzych. Ostatni mecz zagrał przeciw Resovii, wiosną 1980 r. Uczestniczył w efektywnym zwycięstwie 3:0. Był to jedyny występ w rundzie rewanżowej, w której występował już tylko w roli zmiennika Zygmunta Kalinowskiego, spro-

wadzonego ze Śląska Wrocław. Mimo że myślał o symbolicznym, kilkuminutowym występie w ekstraklasie, trener Waligóra nie zdecydował się na taki ruch. Skończyło się na uścisku ręki prezesa Władysława Króla, przed jednym z meczów ekstraklasy.

Symboliczny mistrz Polski

Przez 6. sezonów Suszek konkurował z Leszkiem Dzielakowskim, który przyjechał do Lublina latem 1971 r. jako... mistrz Polski z sezonu 1969/70! Na ten tytuł zapracował... jednym występem w Legii Warszawa. Był wtedy zmiennikiem Władysława Grotyńskiego. Trener Edmund Zientara wystawił przyszłego motorowca w meczu przeciw Ruchowi Chorzów, gdy legionieści mieli już zapewniony mistrzowski tytuł. Mecz zakończył się remisem 1:1, a jedynym piłkarzem, który może pochwalić się pokonaniem Dzielakowskiego w ekstraklasie jest Bronisław Bula (z rzutu karnego). W kolejnych rozgrywkach bramkarska kadra Legii po-

szerzyła się o poważne postaci: Jana Tomaszewskiego i Zygmunta Kalinowskiego, więc pan Leszek musiał rozglądać się za nowym klubem. Padło na Motor, w którym raz wygrywał rywalizację z Suszkiem, raz przegrywał, czasami grali na przemian, a w sezonie 1974/75 był pewniakiem, po... zawieszeniu konkurenta przez klubowe władze. Przygodę z piłką kończył w Australii.

Bucki i duet wesołków

Kilka miesięcy przed Suszkiem zgłoszenie do Motoru podpisał Władysław Bucki, reprezentant Polski juniorów, wychowanek Stali (Zagłębia) Sosnowiec. Z miejsca znalazł miejsce w podstawowym składzie jeszcze trzecioli-gowca. Rola defensora nie zmieniła się i po awansie. Gdy tylko zdrowie dopisywało, wybiegał w podstawowym składzie, co zdarzało się do końca pobytu w Motorze niemal bez przerw. Po epizodzie w tarnobrzkiej Sierce wrócił do Lublina. Został u nas na stałe.

Częściej pauzować musieli Jan Lisiewicz i Jacek Rudak, którzy utworzyli defensywny tercet z Buckim od 1968 r. Lisiewicz, wychowanek Motoru, grywał także w pomocy i bez względu na zajmowaną pozycję wzbudzał respekt młodszych i... starszych kolegów z boiska. A po za boiskiem – towarzyski kumpel z grupy tych „do rany przy-lóż”. Podobnym charakterem dysponował starszy Rudak. Przyjechał do Lublinianki ze Śląska jeszcze w latach 50. Niestety, ale klub z Wieniawy z czasem popadał w kłopoty więc ostatecznie trzeba było szukać nowego miejsca. Skorzystał więc z oferty mocnej wtedy trzecioli-gowej kraśnickiej Stali, trochę pokopał w świdnickiej Avii, ale najdłużej utrzymał się (po Lubliniance)

w Motorze, najmocniejszym zespole w regionie. Nieco rozrywkowe charaktery sprawiały, że obydwoj od czasu do czasu zbierali w klubie – oprócz pochwał za dobrą grę – ostrzeżenia, nagany, a na końcu kary dyskwalifikacji. Po jednej z nich Rudak zakończył współpracę z „fabrycznymi”. Lisiewicz wrócił do łask. Wiek robił jednak swoje; boiskowe doświadczenie zaczął sprzedawać w Avii. Dawał sobie radę nawet z wymagającym trenerem Waligórą, który wtedy przyjął pierwszą pracę na Lubelszczyźnie.

Kraśnicki „Siekiera”

Jeszcze do trzecioli-gowego Motoru zdecydował się przejść Ryszard Dworzecki, zwany przez kolegów „Siekierą”. Oslabił kraśnicką Stal, której taka przeprowadzka nie była po myśli. Kraśniczanin w sezonie 1966/67 był bardzo bliski awansu do 2. LIGI (wtedy właśnie grał w Stali Rudak). Dworzecki zbierał dobre recenzje, podobnie jak Andrzej Drabik, na którego parol też zagieł w Motorze. Lublinianie mieli większą siłę przebicia w pięcetu-jącym zmiiany barw Lubelskim OZPN i duet młodych kraśniczan zameldował się nad Bystrzycą. Drabik szybko nabawił się kontuzji, która praktycznie zakończyła mu poważną przygodę z futbolem. Drugi z kraśniczan błyszczał. Do tego stopnia, że sypały się oferty zmiany barw. Po czterech niezłych (indywidualnie) sezonach w Motorze przyszła degradacja, więc łatwiej było o decyzję. Odszedł do Starachowic. Tamtejszy drugoligowy Star miał duże aspiracje, spore możliwości, ale na nowym miejscu nie szło już tak dobrze. Niedługo napastnik wracał w swoje strony. Doga-dał się z Avią, w której znajo-

mych (m.in. „Lisek”) nie brakowało.

Karczewski „Szkot”

Znacznie więcej cierpliwo-ści niż Dworzecki miał karczewianin Tadeusz Kamiński. Nie miał więc zamiaru nigdzie odchodzić. Wybrał inną drogę. W Motorze znalazł swoje miejsce na ziemi. „Szkot” – jak nazwali Tadeusza koledzy, a co podtrzymali późniejsi podopieczni, poczuł się jak ryba w wodzie. Najpierw na boisku, nie odstając od przyzwoitej średniej, tak w pomocy jak i w obronie. Później radził sobie jako pracownik klubu – kierownik sekcji, kierownik drużyny, asystent trenerów. Miał też okazję poprowadzić Motor w ekstraklasie, gdy na trzy kolejki przed końcem sezonu 1981/82 na polubowny urlop związany z niechybną degradacją udał się trener Waligóra. Rodzinne tradycje w Motorze kontynuował syn Piotr, jednak osiągnął znacznie słabszy bilans indywidualny niż ojciec. Ale smykałkę do piłki miał...

Nie wszystkie Ryśki to fajne chłopy...

Tak przynajmniej uznał trener Waligóra. Obejmując Motor postanowił nieco przewietrzyć szatnię. Padło na dwóch Ryśków, którzy do tej pory mieli niepodważalne miejsce w składzie: Szycha i Ochodka. Ten pierwszy w tamtym czasie leczył kontuzję, co dołożyło się do trener-skiej oceny i decyzji. Przez cztery poprzednie sezony trudno sobie było wyobrazić podstawową jedenastkę bez nich. Szych, wychowanek Lublinianki, był twardym defensorem. Ochodek brylował w pomocy. Do Motoru przeniósł się ze Stali Poniatowa, jako reprezentant Polski juniorów w kadrze trenera

Ryszarda Kuleszy. Należeli do wąskiej grupy, od której każdy trener zaczynał ustalać skład. No, może prawie każdy. Choć decyzje Waligó-ry dziwiły kibiców, ostatecz-nie osiągnięty przez Motor wynik (awans) obronił szko-leniowca.

A dzisiejszą jedenastkę uzupełnia Wojciech Laskowski, kolejny wychowanek Lublinianki, o którym nie sły-szałem złego zdania od wielu jego boiskowych partnerów. To opinie dotyczące zarówno prezentowanego poziomu, jak i koleżeńskich zachowań poza murawą. Nie czekając na awans z Motorem, na początku rozgrywek skorzystał z okazji realizując inne marzenie – wyłot za ocean. Marzenie milionów Polaków w latach 80.

Następnych nie widać

Przez 12. SEZONÓW w 2. LIDZE (od debiutanckiego 1965/66, do awansowego 1979/80), w Motorze zagrało 114. piłkarzy, z których tylko 16. posmakowało również ekstraklasowego chleba. 98. musiało zadowolić się grą tylko w 2. LIDZE (w tym elitarna jedenastka drugoligowych gwiazd lubelskiego klubu). Do sezonu 1991/92 lublinianie spędzili trzy sezony na zapleczu ekstraklasy. Do listy piłkarzy grających tylko w 2. LIDZE dopisali się wtedy Mirosław Sajewicz i Jarosław Kotwica (82/83) oraz Ireneusz Gorczyca, Jerzy Matys, Grzegorz Jachacz i Zbigniew Szeliga (87/88, 88/89). Pozostali drugoligowcy z tamtych trzech edycji grali wcześniej bądź później także w ekstraklasie. Po ostatnim spadku lista sukcesywnie powiększa-ła się. Jednak nikt nie dołączył do grupy 9-tysięczników, mimo grubo ponad setki kan-dydatów występujących w Motorze w 8. sezonach.

TADEUSZ KAMIŃSKI				
W MOTORZE OD SEZONU 1970/71 DO SEZONU 1976/77 WŁĄCZNIE				
PRZYSZEDŁ Z WISŁY PŁOCK				
W MOTORZE 6. SEZONÓW W 2. LIDZE				
2. LIGA W MOTORZE	10.944	130/113	120/10	
PONADTO W MOTORZE - SEZON 1972/73 W 3. LIDZE				
OD SEZONU 1977/78 - TRENER I PRACOWNIK MOTORU				

JACEK RUDAK				
W MOTORZE OD SEZONU 1968/69 DO SEZONU 1974/75 WŁĄCZNIE				
NA LUBELSZCZYNĘ PRZYJEDŁ W 1958 R, DO LUBLINIANKI				
REPREZENTOWAŁ RÓWNIEŻ STAL KRAŚNIK I AVIĘ ŚWIDNIK				
W MOTORZE 6. SEZONÓW W 2. LIDZE				
2. LIGA W MOTORZE	10.315	118/111	116/2	
PONADTO W MOTORZE - SEZON 1972/73 W 3. LIDZE (REWANŻE)				

RYSZARD SZYCH				
W MOTORZE OD SEZONU 1974/75 DO SEZONU 1978/79 WŁĄCZNIE				
WYCHOWANEK LUBLINIANKI, DO SEZONU 1973/74 WŁĄCZNIE				
W MOTORZE 5. SEZONÓW W 2. LIDZE				
2. LIGA W MOTORZE	10.179	118/113	115/3	5 (3+2)
PO GRZE W MOTORZE - PROCH PIONKI, BROŃ RADOM				
W SEZONIE 1981/82 - AWANS Z RADOMIANAMI DO 2. LIGI				

WOJCIECH LASKOWSKI				
W MOTORZE OD SEZONU 1975/76 DO SEZONU 1979/80 WŁĄCZNIE				
WYCHOWANEK LUBLINIANKI				
W LUBLINIANCE DO SEZONU 1974/75 (3. LIGA) WŁĄCZNIE				
W MOTORZE 5. SEZONÓW W 2. LIDZE				
2. LIGA W MOTORZE	9.643	110/104	108/2	
WYJAZD DO USA JESIENIĄ 1979 r.				

RYSZARD OCHODEK				
W MOTORZE OD SEZONU 1974/75 DO SEZONU 1978/79 WŁĄCZNIE				
WYCHOWANEK STALI PONIATOWA				
W MOTORZE 5. SEZONÓW W 2. LIDZE				
2. LIGA W MOTORZE	9.249	116/90	104/12	7 (2+5)
PO GRZE W MOTORZE - BROŃ RADOM (3. LIGA)				
W SEZONIE 1981/82 - AWANS Z RADOMIANAMI DO 2. LIGI				

RYSZARD DWORZECKI				
W MOTORZE OD SEZONU 1967/68 DO SEZONU 1972/73 (JESIEŃ)				
WYCHOWANEK STALI KRAŚNIK				
W MOTORZE 4. SEZONY W 2. LIDZE				
2. LIGA W MOTORZE	9.011	106/92	102/4	13 (9+4)
PONADTO W MOTORZE - SEZON 1972/73 W 3. LIDZE (1. RUNDA)				
NASTĘPNIE: STAR STARACHOWICE, AVIA ŚWIDNIK (2. LIGA)				

Powrót do przeszłości i tradycji

LUBLIN Warsztaty rzemieślnicze, potańcówki i koncerty muzyki tradycyjnej oraz wiele innych atrakcji wypełnią Stare Miasto i Błonia pod Zamkiem w Lublinie. 18. edycja festiwalu Re:tradycja – Jarmark Jagielloński potrwa od 23 do 25 sierpnia

Re:tradycja – Jarmark Jagielloński to wydarzenie, które od 18 lat przyciąga tysiące miłośników tradycji, sztuki ludowej i rzemiosła. Organizatorzy – Warsztaty Kultury w Lublinie, Instytucja Kultury Miasta Lublin i Lublin Miasto Inspiracji przygotowali program pełen atrakcji.

Festiwal nie tylko pozwala na kontakt z kulturą ludową, ale również pokazuje, jak tradycja może inspirować współczesnych artystów. W ciągu trzech dni na Starym Mieście i Błoniach pod Zamkiem każdy znajdzie coś dla siebie – od koncertów, przez warsztaty, po spotkania z wyjątkowymi ludźmi.

Jednym z najważniejszych elementów tegorocznej edycji festiwalu są występy muzyczne.

– W tegorocznym programie zwracamy uwagę na śpiew tradycyjny – m.in. na repertuar i style wykonawcze mniejszości zamieszkujących Polskę, ale też na tradycje regionów Europy, z których pochodzą osoby występujące na Scenie Głównej Festiwalu. Zapraszamy was na spotkania, warsztaty i koncerty, podczas których spotkamy artystów poszukujących inspiracji w tradycjach, z którymi są związane i z których się wywodzą – informuje Karolina Waszczuk, dyrektorka festiwalu.

Aż 6 koncertów rozgrzeje uczestników na Błoniach pod Zamkiem, zapraszając do zabawy młodszych i starszych. Muzyka będzie towarzyszyć publiczności, tworząc niezapomnianą atmosferę przez całe trzy dni.



Koncert Katariny Barruk, artystki mieszkającej kiedyś na północy Szwecji w miejscowości Lusspie, zapowiadany był jako jeden z pierwszych. Posłuchać go będzie można 24 sierpnia, o godzinie 19:30 na Błoniach pod Zamkiem, gdzie zlokalizowana będzie scena główna festiwalu.

Katarina Barruk śpiewa w języku Ume Sámi, który jest krytycznie zagrożony wyginięciem, przypomina o potrzebie ochrony ginących kultur. Podczas koncertu towarzyszyć jej będą norwescy muzycy – Arnljot Nordvik i Vegard Bjerkan. Będzie to pierwszy występ tego zespołu w takim składzie w Polsce, co czyni to wydarzenie jeszcze bardziej wyjątkowym.

Festiwal jest także miejscem spotkań z mistrzami rzemiosła. Na warsztaty obowiązują zapisy poprzez wypełnienie formularza dostępnego on-line na stronie organizatora.

W tegorocznej edycji na uczestników czekać będzie **120 RZEMIEŚNIKÓW Z EUROPY ŚRODKOWO-WSCHODNIEJ I NAWET INDII**. Warsztaty tradycyjne obejmują m.in. malarstwo, śpiew, tradycyjny taniec, a także wyroby ze słomy i drewna. To wyjątkowa okazja, by poznać techniki przekazywane z pokolenia na pokolenie. Rzemieślnicy chętnie dzielą się swoją wiedzą, opowiadając o tradycjach, które kontynuują.

W tym roku osoby niesłyszące i niedosłyszące będą mogły

skorzystać z tłumacza Polskiego Języka Migowego podczas spacerów po Jarmarku Jagiellońskim, co jest krokiem w kierunku wydarzenia dostępnego dla wszystkich.

Godziny dyżurów tłumaczy PJM podczas Jarmarku Jagiellońskiego:

23 sierpnia (piątek), godz. 16.00 – 18.00

24 sierpnia (sobota), godz. 11.00 – 14.00

25 sierpnia (niedziela), 11.00 – 14.00

Organizatorzy na wiele wydarzeń i warsztatów zapewnią również słuchawki wyciszające i podjazdy dla wózków. Lista jest dostępna na stronie internetowej organizatora w zakładce "Program".

Festiwal obfituje również w różnorodne wystawy i inne wydarzenia kulturalne.

Wśród nich warto wymienić plenerową wystawę fotografii Franciszka Lepicha z Oleszki zatytułowaną „Sąsiedzi. Od narodzin aż po śmierć”. To zbiór unikalnych portretów mieszkańców wsi z okolic Góry Świętej Anny na Śląsku Opolskim, wykonanych przez fotografa amatora, który przez lata dokumentował życie lokalnej społeczności. Wystawa przybliży codzienność dawnych mieszkańców tych terenów i stanowi cenny zapis tradycji, które stopniowo zanikają.

Ciekawą atrakcją tegorocznego Festiwalu będzie także instalacja artystyczna Eweliny Kruszyńskiej, którą jak co roku będzie można zobaczyć w Bramie Krakowskiej. Inspiracją były tradycyjne ozdoby ludowe, które wieszano w

izbach z okazji świąt. Instalacja nawiązuje do rzemiosła sitarskiego, od wieków kojarzonego z Biłgorajem i jego okolicami. Sita, które stanowią podstawę instalacji, zostały wykonane przez mistrza rzemiosła, Tadeusza Małyśkę z Bukowej, co podkreśla związek współczesnej sztuki z tradycyjnym rzemiosłem.

Dla tych, którzy pragną zgłębić sztukę i historię, organizatorzy przygotowali cykl spotkań, wykładów i spektakli. Poświęcone są dawnym pieśniom, instrumentom i obrazom.

Na scenie wystąpi działający w Supraślu Teatr Łątek, który jest najmniejszym teatrem w Polsce. Na tegoroczną edycję festiwalu Krzysztof i Ewa Zemło przygotowali aż dwie realizacje: „Pieśń Rzeki” i „Matecznik”. Inspiracją do powstania sztuki były polskie ballady ludowe. Występy są dostępne z tłumaczeniem na PJM.

Re:tradycja – Jarmark Jagielloński to także wiele wydarzeń skierowanych do najmłodszych uczestników, które przeniosą dzieci w świat dawnych rozrywek. Wraz z rodzicami mogą udać się na warsztaty tradycyjnych zabaw i tańców śląskich, gry w bierki lubartowskie, a także warsztaty malarskie (obowiązują zapisy).

W niedzielę, na zakończenie festiwalu z koncertem wystąpi estoński zespół Duo Ruut i polska formacja Duality. (19:30-22:00)

Wszystkie wydarzenia festiwalowe są bezpłatne, a szczegółowy program dostępny jest na stronie internetowej festiwalu. **IC**

XI Świętokrzyskie Koncerty Muzyki Organowej i Kameralnej

Koncerty odbywać się będą w kościele pw. Świętego Krzyża przy ulicy Pogodnej w Lublinie. Na tegoroczne koncerty złożą się cztery koncerty artystów z Polski i zagranicy. Na początek recital organowy francuskiego organisty Emmanuela Hocde'a.

Emmanuel Hocde jest organistą rezydentem w kościele Saint Éloi i organistą w kościele Saint-Denys du Saint-Sacrement w Paryżu, organistą rezydentem w katedrze Laval i profesorem organów w kilku szkołach muzycznych.

Szczegółowy program koncertów przedstawia się następująco:

24.08. – Emmanuel Hocde (organy, Francja). Na koncert złożą się utwory J.S.Bacha: Toccata Adagio and fugue in C major BWV 564, Pièced'orgue (Fantasia in G major) BWV572, F.Mendelssohna-Bartholdyego:

3e sonata N3 in A major i F.Liszta „Prélude and fugue on BACH”

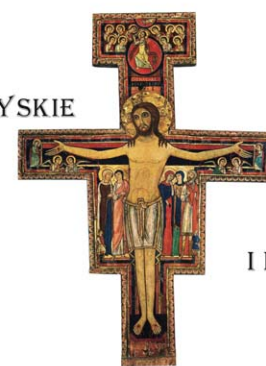
31.08. – Mariusz Ryś (organy, Tarnobrzeg)

7.09. – Józef Kotowicz (organy, Białystok)

14.09. – Jarosław Jasiura (organy, Kluczbork), Katarzyna Kłosowska (sopran).



ŚWIĘTOKRZYSKIE
KONCERTY



MUZYKI
ORGANOWEJ
I KAMERALNEJ

HANDEL

**RZEŹNIA KUPI BYDŁO
POURAZOWE DO UBOJU Z
KONIECZNOŚCI TEL. 511 075
866, 662 396 670.**

095524L01.A

KUPIĘ starocie i antyki -
obrazy, zegary, monety,
pamiątki wojenne, stare
książki, biżuterię i inne. Tel.
607 279 102.

095234L01.A

SPRZEDAŻ

**HURTOWNIA Rowerów
Części rowerowych ZEN-POL
Hurt Detal duży wybór,
niskie ceny, zaprasza :
LUBLIN ul. Techniczna 4B
lok. 11 tel. 81 381 20 12,
517-304-181**

09624L01.A

NIERUCHOMOŚCI**DZIAŁKI**

CIECIERZYN Gmina Niemce -
działkę rolną 0,50 ha w
trakcie przekształcania na
budowlaną, sprzedam. Cena
do uzgodnienia. Tel. 602
443 316.

093024L01.B

SMUGI Gmina Jastków - 3
działki w jednym obszarze -
pod zabudowę 0,25 ha - z
możliwością podziału na

dwie, rolne- 1,37 ha z
możliwością zalesienia -
sprzedam. Cena do
uzgodnienia. tel. 602 443
316

093024L01.A

SPRZEDAM

**SPRZEDAM
mieszkanie 3 pokoje
63 mkw, 555 tys. zł.
Dziesiąta Lublin. Tel.
509 109 320.**

092424L01.A

USŁUGI

WYWÓZ złomu, sprzętu AGD,
RTV, gruzu, mebli, ubrań,
sprzątanie piwnic, strychów,
garaży, domów po lokatorach
i zmarłych i inne. Wycinka
drzew, podcinanie,
karczowanie koszenie i
sprzątanie działek, wywóz
gałęzi, prace rozbiórkowe
(stare domy, stodoły,
komórki, szklarnie itp.) .
Mycie, malowanie elewacji,
dachów itp.. Całe
województwo od 8 do 21,
514-299-106.

088724L01.A

SPRZĄTANIE piwnic,
strychów, garaży, stodoł,
komórek, mieszkań, domów
i innych pomieszczeń.
Wywóz zbędnych rzeczy

takich jak : gruz, gałęzie,
śmieci po budowie i
remontach, okien, złomu,
desek, korzeni, odpadów
bio, mebli oraz innych nie
potrzebnych rzeczy.
Dodatkowo zajmujemy się
rozbiórką wszelkich
budynków. Swoje prace
oferujemy również w
zakresie wycinki oraz
podcinki drzew usuwania
korzeni, niwelacji
terenu, koszenia trawników,
przygotowanie działek pod
sprzedaż lub budowę,
karczowanie terenu o inne
prace. Działamy na terenie
całego województwa
lubelskiego, tel. 510538557

080224L01.A

USŁUGI BUDOWLANE

DOCIEPLANIE budynków
szybko, tanio, solidnie. 502
053 214.

014824L01.A

ZDROWIE

EXPRESS-DENT
stomatologia, naprawa
protez, protetyka, chirurgia,
implanty; ul. Hipoteczna 2,
tel. 81 743 62 60; ul.
Staszica 8, tel. 81 534 62
60; **BEZPŁATNE PROTEZY**
zębowe bez kolejki w ramach

**NFZ, ul. Staszica 8, Lublin,
tel. 603-593-654**

096724L01.A

APARATY SŁUCHOWE

APARATY SŁUCHOWE
dobór, sprzedaż,
serwis na miejscu,
refundacje, wizyty
domowe, raty, FIRMA
MEDIKA JERZY
KAPITAN, LUBLIN, ul.
Nowowiejskiego 2a,
LUBARTÓW, ul. Cicha
19, KRASNYSTAW, ul.
Browarna 6, 81/473-
54-01, 668-277-760

169323L01.A

zamów swoje
ogłoszenie
drobne

tel. 81
46 26 820



**Jak zamieścić reklamę
w Dzienniku Wschodnim?**

Lublin, Krakowskie Przedmieście 55
tel. 81 46 26 820

Skontaktuj się z naszym przedstawicielem

Agnieszka Brania
agnieszka.brania@dziennikwschodni.pl
kom. 691 770 012

Patrycja Dubicka
patrycja.kowalska@dziennikwschodni.pl
kom. 691 770 019

Biuro Ogłoszeń
eliza.jakuszevska@dziennikwschodni.pl
tel. 81 46 26 820
kom. 697 770 393

**NEKROLOGI
KONDOLENCJE**

Przyjmowane są przez:

• Lublin, tel. 81 46 26 820
eliza.jakuszevska@dziennikwschodni.pl

na dzień następný zamawiać można do godz. 15.00



**- Sprzedajesz
samochód ?**

*o szczegóły pytaj
w **Biurze Ogłoszeń**
Dziennika Wschodniego

Zamów **ogłoszenie drobne**
w Dzienniku Wschodnim!
Tylko 100 zł* netto za miesiąc

81 46 26 820
reklama@dziennikwschodni.pl

MOTORYZACJA
Sprzedam/Kupię

www.dziennikwschodni.pl/oferta

WÓJT GMINY WILKÓW

podaje do publicznej
wiadomości, że 23.08.2024 r.
w siedzibie Urzędu Gminy
Wilków na tablicy ogłoszeń
i stronie BIP

**wywieziony został wykaz
nieruchomości stanowiącej
własność Gminy Wilków
przeznaczonej do użyczenia
w 2024 r.**

in881

dziennik
WSCHODNI.pl

**najbardziej opiniotwórczy
dziennik regionalny w Polsce**

dajemy Wam słowo

Zleć nam swoje ogłoszenie!

Biuro ogłoszeń: 81 46 26 820; 697 770 393

Ogłoszenia drobne - bezpłatne
81 46 26 966

OGŁOSZENIA

Wójt Gminy Szastarka
Informuje, że z dniem 23 sierpnia 2024 r. weszła w życie Uchwała Nr IV/42/2024 z dnia 23 lipca 2024 r. w sprawie przystąpienia do sporządzenia Gminnego Programu Rewitalizacji Gminy Szastarka na lata 2024-2033. Przedmiotowa uchwała oraz Obwieszczenie dostępne są na stronie internetowej Biuletynu Informacji Publicznej Urzędu Gminy Szastarka pod adresem <https://ugszastarka.e-biuletyn.pl/index.php?id=6>

in870

INFORMACJA BURMISTRZA JÓZEFOWA

Burmistrz Józefowa podaje do publicznej wiadomości, że na tablicy ogłoszeń Urzędu Miejskiego w Józefowie, na stronie biuletynu informacji publicznej <https://umjosefow.bip.lubelskie.pl> oraz w sposób zwyczajowo przyjęty na okres 21 dni tj. od 23.08.2024 r. do 13.09.2024 r. został zamieszczony **wykaz działek przeznaczonych do sprzedaży położonych w obrębie ewidencyjnym Majdan Nepryski dz. nr 798/2 o powierzchni 0,4124 ha oraz dz. nr 283/1 o powierzchni 0,0794 ha.**

in876

AAA KALLA CAŁODOBOWE USŁUGI
POGRZEBOWE
www.kalla.lublin.pl
LUBLIN, UL. CMENTARNA 16
tel. 81 748 64 54, 602 475 176
ZASILEK POGRZEBOWY WYPŁACAMY PRZED POGRZEBEM
Kremacje w 24 godziny • Pogłębianie grobów • Ekshumacje
Sprzedaż grobów na cmentarzu na Majdanku
BEZPŁATNA CHŁODNIA W LUBLINIE

c24089

P4401

[illegible]

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 32 utworzą rozwiązanie - śmieszny komentarz sportowy.

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21	22	23	24	25	26	27	28	29	30	31	32
---	---	---	---	---	---	---	---	---	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----

SUDOKU

Zasady gry: 1. Bez powtórzeń liczby 1-9 poziomo. 2. Bez powtórzeń liczby 1-9 pionowo. 3. Bez powtórzeń liczby 1-9 w komórce 3x3. W rozwiązaniu wystarczy podać układ liczb w prawym dolnym kwadracie 3x3.

9	5		6					3
6				7				
	3			9	1			
				4				2
								5
				3		6	9	
		3						6
		7		5		1	4	
		2				7		

			9					
4		2			1		6	5
6							4	
2	3					9		
	7					3		
			1		8			
		8						
	1						5	2
			4	7				

DWULITEROWA KRZYŻÓWKA

Pary liter od 1 do 3 utworzą rozwiązanie - postać literacka.

Poziomo:

- 1) Uposażenie, pensja. 5) Jajka, sery, jogurty.
6) Ewa, w serialu „Janosik” zagrała Marynę.
8) Pukawka Atosa, Portosa i Aramis.
10) Wędlina, rarytas w czasach
PRL-u. 12) Ojczyzna Paula Anki i Celine Dion.

Pionowo:

- 1) Kraina historyczna w Ukrainie między środkowym biegiem Dniestru i Bohu.
- 2) „Królowa ...”, serial z Aleksandrą Ślaską.
- 3) Śpiewa „Nie liczę godzin i lat”.
- 4) Bułka spleciona jak warkocz.
- 7) Mała kuchenka elektryczna.
- 8) Ta z lufy nie odfrunie.
- 9) C-moll Chopina, zwana Rewolucyjną.
- 11) ... Galilejska, miejsce cudu.

1	2	3	4
	5		
6	7		
8			9
10		11	
	12		

1 2 3

JOLKA OD A DO Ž

Każdy odgadwany wyraz (w nawiasie liczba liter) zaczyna się literą poprzedzającą określenie. Litery z pół kropką, czytane rzędami, utworzą rozwiązanie - imię i nazwisko aktorki.

A 10x10 grid with various symbols and a legend. The grid contains the following symbols:

- Red letter 'A' at (1, 3)
- Red letter 'Z' at (1, 8)
- Black dots at (3, 1), (3, 6), (4, 2), (4, 4), (4, 7), (5, 1), (5, 3), (5, 5), (5, 8), (6, 2), (6, 4), (6, 6), (6, 9), (7, 3), (7, 5), (7, 7), (7, 9), (8, 2), (8, 4), (8, 6), (8, 8), (8, 10), (9, 2), (9, 4), (9, 6), (9, 8), (9, 10), (10, 3), (10, 5), (10, 7), (10, 9), (10, 10)
- A wavy line at (3, 4)
- A thick black border around the grid cells (1, 3) through (10, 10)

Legend:

A) System płacy lub durowy w muzyce (5). B) Lwowski ulicznik (6). C) Składany nożyk; kozik (7). D) ... autoryzowany, np. Forda (6). E) Trener kadry piłkarz między Wójcikiem a Janasem (5). F) W parze z wizją (5). G) Kulki lodowe z nieba (4). H) Vital, były trener polskiej kadry siatkarki (6). I) Czerwonoskóry (8). J) ... naturalny, napój z mleka (6). K) Odrobina, kruszyna (dawniej) (5). L) Sprzedawczyni smakołyków na patyku (9). Ł) Szuja, łajdak (4). M) Szuka go łowca, może osiągnąć sukces (5, 6). N) ... Ricci, francuski dom mody (4). O) Przyjmuje życzenia 5 marca (6). P) Klon polny (6). Q) Zgaduj zgadula (4). R) Ćwiczenia przy muzyce, np. w przedszkolu (7). S) Kabaretowy utwór sceniczny (5). Ś) Narząd u człowieka (9). T) Grecki bóg śmierci (7). U) Niechęć (żyć do kogoś ...) (5). W) Nieobsadzone stanowisko (5). Z) Człowiek skazany na deportację (9). Ż) Żarzący się drucik w żarówce (6).

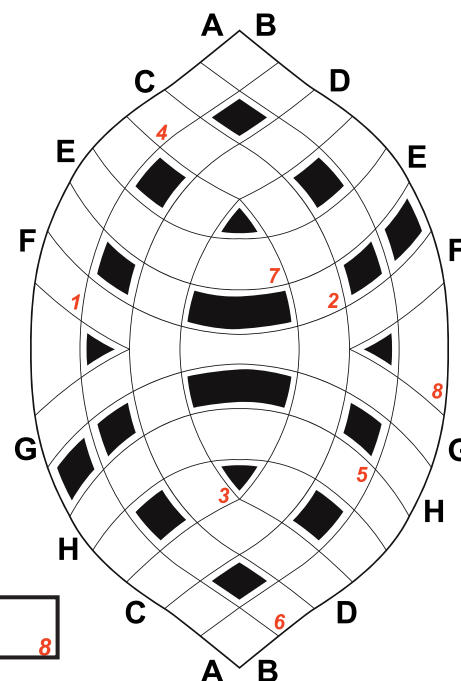
CYTRYNA

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 8 utworzą rozwiązanie - postać z książek i filmów.

Po łukach:

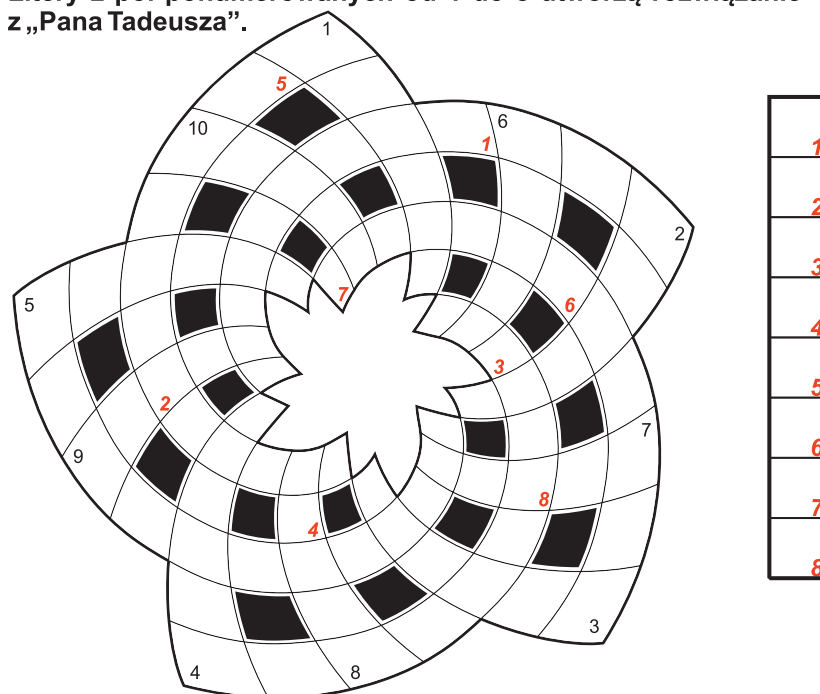
- A-A) Kupon zabierany do sklepu ~
Władca absolutny; despota.
B-B) Płóciennne buty sportowe;
pepegi ~ Gród króla Priama.
C-C) Zagrała w serialu „Zbuntowany
anioł” (imię i nazwisko).
D-D) Informacja w ogłoszeniu
o sprzedaży auta (dwa wyrazy).
E-E) Słynny klasztor w Chinach,
w którym praktykowano sztuki walki.
F-F) Sklepowa witryna.
G-G) Np. kawa w postaci proszku.
H-H) Plasterek kielbasy.

1	2	3	4	5	6	7	8
---	---	---	---	---	---	---	---



ROZETA

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 8 utworzą rozwiązanie - postać z „Pana Tadeusza”.



Prawoskrętnie:

- 1) Oslania żarówkę w nocnej lampce. 2) ... bezpieczeństwa. 3) Eskortą, poczet. 4) Pies docenta Furmana („Alternatywy 4”). 5) W żółtym serze nie są zakrywane łatami. 6) Pipetka laboranta. 7) Muza poezji miłosnej. 8) Carl, 9-krotny mistrz olimpijski. 9) Mała ryba słodkowodna (mieć ... we łbie). 10) Portal internetowy z wykrzyknikiem.

Lewoskrętnie (dwuwyrzowe):

- 1) Znana brytyjska piosenkarka (zm. 2011), znana z przeboju „Rehab” (3+9).
2) Dokument leczonego pacjenta (5+7). 3) Były trener Manchesteru United (4+8). 4) Odtwórca roli porucznika Kojaka (5+7). 5) Przyjaciel Sherlocka Holmesa (6+6).

WITRAŻ

Litery z kolorowych pól, czytane kolejno
rzędami, utworzą rozwiązanie z kategorii
muzyka.

Poziomo:

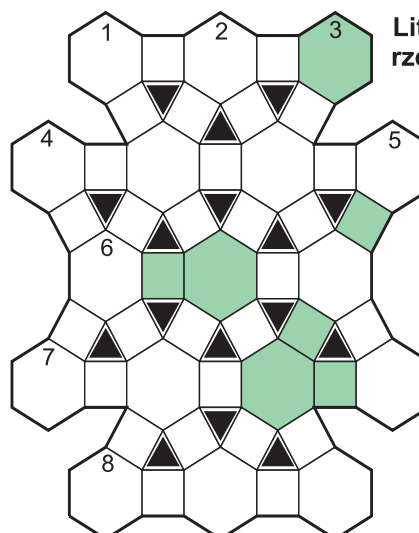
- 1) Fotel plażowy. 4) Składany nożyk;
kozik. 6) ... żaby, to kijanka. 7) Ma swoje
świeć 8 marca. 8) Przezrocze.

Prawoskośnie:

- 1) Karl, znany projektant mody.
- 2) Edward, zagrał w „Karate po polsku”.
- 4) Model Opla (anagram: baca+lir).

Lewoskośnie:

- 2) Płatny amant. 3) Największy instrument strunowy. 5) Lokal dla wojska w czasie wojny



--	--	--	--	--	--	--

KARTKA Z KALENDARZA

1833

W koloniach brytyjskich
zniesiono niewolnictwo

1914

Podczas I wojny światowej
rozpoczęła się bitwa pod
Kraśnikiem

1923

Z archikatedry
gnieźnieńskiej skradziono
relikwiarz z głową św.
Wojciecha

1944

250 polskich oficerów
więzionych przez NKWD na
Majdanku zostało
wywiezionych do łagrów w
ZSRR

1980

W Poznaniu po 12 latach
budowy otwarto Stadion
Miejski. Na inaugurację
miejscowy Lech zremisował
z ... Motorem Lublin 1:1

1990

Armenia ogłosiła
niepodległość

1991

Urodziła się Ewelina
Lisowska, polska
piosenkarka,
kompozytorka, autorka
tekstów

1992

W katastrofie śmigłowca
Mi-2 należącego do LPR w
Sporniku koło Lublina
zginęło 6 osób

2007

Na Dworcu Centralnym
w Warszawie odbyła się
oficjalna prezentacja
pociągu elektrycznego ED74

2014

Podczas 5. Memoriału
Kamili Skolimowskiej,
rozgrywanego przy
zamkniętym dachu na
Stadionie Narodowym w
Warszawie, Jamajczyk
Usain Bolt ustanowił
czasem 9,98 s. nieoficjalny
halowy rekord świata
w biegu na 100 metrów

Lublin stolicą wyczynowej jazdy na hulajnodze

Przez trzy dni, od dziś do niedzieli, Lublin będzie stolicą Polski w wyczynowej jeździe na hulajnodze w konkurencjach street i park

Mistrzostwa kraju odbędą się w skateparku przy ul. Rusalki.

– Celem zawodów jest wyłonienie mistrzów Polski w jeździe na hulajnodze, wybór kadry na Mistrzostw Świata oraz promowanie aktywnego stylu życia wśród młodzieży oraz popularyzacja wyczynowej jazdy na hulajnodze – informują organizatorzy. Dodatkowe atrakcje

Tegoroczne zawody odbędą się w tzw. formie festiwalowej, co oznacza, że mistrzostwa będą jednym, wielkim świętem hulajnogi w Polsce. Poza głównymi konkurencjami, uczestnicy będą mieli okazję wziąć udział w: konkursie na najlepszą sztuczkę, pokazie filmów związanych z tematyką hulajnóg. Organizatorzy zaplanowali specjalne strefy dla uczestników i



widzów: strefę Art., w której znajdziemy przestrzeń dla twórczości artystycznej, strefę trampolin, strefę z różnorodnymi grami dla młodzieży, strefę serwisu oraz strefę basketu.

Mężczyźni wystartują w trzech kategoriach: Junior do lat 12 i Junior do lat 15 oraz w kategorii open. Natomiast kobiety rywalizować będą w jednej kategorii – open.

MG

Połączenie tradycji i pasji. Rodzinne warsztaty z wycinania w bibliotece

ŚWIDNIK: Po udanym lipcowym spotkaniu nadszedł czas na kolejną edycję. Filia nr 2 Miejskiej Biblioteki Publicznej w Świdniku serdecznie zaprasza na „Rodzinne warsztaty wycinania”.

Drugie warsztaty wycinania odbędą się w środę (28 sierpnia) w filii nr 2. Poprowadzi je młoda czytelniczka biblioteki, uczennica I Liceum Ogólnokształcącego im. Władysława Broniewskiego w Świdniku. Wiktoria, obdarzona artystyczną duszą, pasjonuje się nie tylko wycinaniem folklorystycznych wzorów na papierze, ale także realizuje się jako członkini Zespołu Tańca Ludowego „Leszczyniacy”.

Warsztaty potrwają dwie godziny od 16 do 18. Uczestnicy poznają różnorodne



wzory i techniki wycinania papieru, które są istotnym elementem polskiej sztuki

ludowej. Wszystkie niezbędne materiały, takie jak klej, nożyczki i papier, zostaną

zapewnione przez bibliotekę. Uwaga: Osoby małoletnie mogą uczestniczyć w warsz-

tatach tylko pod opieką dorosłego.

ANNA JĘDRYCH

Premiera w Zgrzycie!

Koncert projektu Piano Best Covers w wykonaniu Piano&Cello zainauguruje nowy sezon w lubelskiej Fabryce Kultury Zgrzyt.

Zdobytą coraz większe uznanie duet zaprezentuje się w programie Rock

Music Covers. Najsłynniejsze przeboje takich wykonawców jak: Queen, Metallica, Nirvana, Linkin Park, AC/DC, Green Day, John Lennon i innych zostaną zagrane w nowych aranżacjach.

Niesamowita gra kilku-set świec przy dźwiękach

fortepianu i wiolonczeli nie pozostawi nikogo – kto choć trochę interesuje się muzyką – obojętnym. Koncerty Piano & Cello cieszą się uznaniem publiczności w Polsce, Niemczech, Czechach, Słowacji oraz w Zjednoczonych

Emiratach Arabskich. Duet tworzą: Zofia Bętkowska, która jest utalentowaną wiolonczelistką oraz absolwentką prestiżowej Akademii Muzycznej im. Krzysztofa Pendereckiego w Krakowie i Jakub Niewiadomski, obecnie jeden z

najbardziej uniwersalnych muzyków młodego pokolenia, absolwent prestiżowej Akademii Muzycznej im. Krzysztofa Pendereckiego w Krakowie.

Koncert odbędzie się 24 sierpnia (sobota) o godzinie 20:00.

Słowiańskie dźwięki w Centrum Kultury. Wystąpi Percival

Percival zdobył uznanie na całym świecie, jako współtwórca muzyki do gry „Wiedźmin 3: Dziki Gon”. Ponadto współtworzyli muzykę do „Równonocy” – projektu, który połączył słowiańskie dźwięki z hip hopem, za

który otrzymali diamentową płytę.

Nazwa zespołu nawiązuje do gнома Percivala Schuttenbacha, jednej z postaci występujących w sadze o wiedzminie autorstwa Andrzeja Sapkowskiego. Percivalto projekt muzyczny, który powstał w wyniku fa-

scynacji historią i kulturą dawnych Słowian. Grupa ma na swoim koncie pięć albumów studyjnych, w tym cykl „Slava” zawierający pieśni wszystkich grup Słowian, a oprócz tego kilka dodatkowych wydawnictw, jak choćby muzykę do audiobooków („Vikingaasaga” oraz „Borek

i bogowie Słowian”). Zespół przemierzył całą Europę wzdłuż i wszerz. Koncertował w miejscach tak odległych i egzotycznych jak Kanada czy Wyspa Man. Ich muzyka była wykorzystana w wielu produkcjach dokumentalnych związanych z historią i z czasami dawnych

Słowian i Wikingów. Muzycy wykorzystują obok instrumentów współczesnych instrumenty ludowe i etniczne. Koncert odbędzie się 31 sierpnia w lubelskim Wirydarzu CK o godzinie 20:00. Bilety – normalny 90 zł, ulgowy 75 zł do kupienia w kasie CK oraz on-line.

MG